Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 270. Sroda dnia 26 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Zerwanie Anglji ze Sowietami.

Komentując noty Chamberlaina do Sowietów „Times" wyraża zdanie, że nota oczyściła atmosferę polityczną, przyczem dodaje: „Obecne stanowisko Anglji wobec Sowietów jest jasne. Traktaty są zniszczone, jednak uznanie de jure Sowietów przez poprzedni rząd nie zostało cofnięte. Obecność dyplomatycznego przedstawiciela Sowietów w Anglji jest dopuszczona. Wszelkie ewentualności handlowe między Rosją a Anglją uzależnione będą od przychylnej opinji angielskich Izb handlowych. Bolszewicy otrzymali naukę, że ich postępowanie zostało im udowodnione i że nie wolno im powtarzać eksperymentu kombinowania rokowań politycznych i handlowych z równoczesną propagandą rewolucyjną. Jedynie czynami, a nie słowami może rząd bolszewicki dowieść zdolności do prowadzenia jakichkolwiek międzynarodowych rokowań i w ten sposób zdobyć zaufanie".

Sowiety poniosły zatem klęskę i to tem dotkliwszą, że zerwanie układów z Anglją oznacza dla nich zupełną utratę nadziei na uzyskanie pożyczek od kapitalistów europejskich. Uznanie ze strony Francji może ułatwić komunizmowi propagandę, ale kredytów na odbudowę gospodarstwa sowieckiego nie dostarczy, gdyż uboga w kapitały Francja sama potrzebuje pożyczek zagranicznych. Tosamo można powiedzieć o Niemczech. Ponieważ zaś Stany Zjednoczone nastrojone są skrajnie antysowiecko, przeto jedyną nadzieją „sownarchozów" rosyjskich była londyńska city. Można przeto zrozumieć oburzenie Moskwy na rząd Baldwina, zwłaszcza że musi być ono narazie bezsilne...

Jakie mogą być następstwa not Chamberlaina?

W łonie Sowietów istnieją i walczą ze sobą dwa kierunki. Jeden reprezentowany głównie przez Bucharina, a częściowo i przez Kamieniewa, wierzy jeszcze w bliski wybuch rewolucji komunistycznej w świecie i kładzie nacisk na propagandę, zwłaszcza w Azji, przeciw panowaniu angielskiemu. Drugi kierunek dąży do nawiązania stosunków politycznych i handlowych ze światem „burżuazyjnym", celem podniesienia gospodarstwa i finansów sowieckich i ten godzi się na zmniejszenie propagandy komunistycznej. Fiasko układów z Anglją jest klęską tego drugiego kierunku. Można zatem przypuszczać, że z Moskwy pójdą teraz do agentów sowieckich w Indjach, Persji, Afganistanie, Turcji, Europie i t. d. rozkazy wzmożenia działalności rewolucyjnej. Jeśli się uwzględni, że w Egipcie i Sudanie nastrój antyangielski dosięga temperatury gorączkowej, że w induskich „councils" większość tworzą już zdecydowani niepodległościowcy, że Turcja trzyma wojska pod Mossulem, a zamianowani przez Foreign Office „królowie" Fejsal i Abdullah mogą tylko przy pomocy angielskich lotników, rzucających bomby, egzekwować podatki w Iraku i Zajordanji, to trzeba przyznać, że teren dla propagandy sowieckiej przeciw Anglji jest dobrze przygotowany. Czytamy przecież, że i zamach na gen. Lee Stacka w Kairze jest dziełem Sowietów. Mielibyśmy w tym wypadku do czynienia z faktyczną wojną sowiecko-angielską. Być może, że towarzyszyłoby jej pewne zbliżenie do Francji i, co za tem idzie, złagodzenie antypolskiego kursu w polityce moskiewskiej.

Ale przewidywania co do dyplomacji sowieckiej zawiodły już wiele razy. Nie jest wykluczonem, że Sowiety pójdą wobec Anglji na dalsze ustępstwa... Nędza gospodarcza Rosji jest tak wielką, że utrudnia niesłychanie rozwój propagandy rewolucyjnej zagranicą. Na cóż się bowiem przyda zachwalanie robotnikom angielskim rozkoszy komunistycznego ustroju, gdy cała robotnicza Rosja pogrążona jest w nędzy, jakiej niema poza Rosją... Upadek gospodarstwa sowieckiego jest najskuteczniejszą kontrrewolucyjną propagandą. Więc nie jest niemożliwem, że Sowiety pogłębią i rozszerzą system koncesji dla znienawidzonego kapitału. W polityce zagranicznej przejawiłoby się to złagodzeniem propagandy.

W każdym razie klęska sowiecka jest z polskiego punktu widzenia faktem pożądanym. Front antysowiecki, na którym Polska z konieczności stać musi, doznał wzmocnienia. Bolszewizm otrzymał pierwszy — po cudzie Wisły — silny cios od Europy.

W dzisiejszym numerze:

Wciąganie Polski do małej ententy.

Warszawa. (Telef. wł.) W prasie zagranicznej rozeszły się ostatnio pogłoski o usiłowaniu wciągnięcia Polski do Małej Ententy. W związku z tem dzienniki gdańskie twierdzą, że **całą sprawę popiera Rumunja w celu wzmocnienia frontu antyrosyjskiego w łonie M. Ententy.** Znamiennem jest stanowisko **Jugosławji.** W politycznych kołach belgradzkich oświadczają się **za koniecznością wstąpienia Polski do M. Ententy, tem więcej, że bliskim jest już moment uznania sowietów przez M. Ententę.**

ODMOWNE STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Pragi, że wiadomość „Matina" o zamierzonem wciągnięciu Polski do M. Ententy **nie odpowiada zupełnie prawdzie.** W sprawie tej praska „Bohemia" uzyskała informacje z czeskiego ministerstwa spraw zagr., **że planowana jest wprawdzie konferencja Małej Ententy w Bukareszcie, lecz ani nie ustalono dokładnego jej terminu, ani Polska nie weźmie w niej udziału.**

Powyższa wiadomość potwierdza tylko nasz komentarz, jakim zaopatrzyliśmy wspomnianą wiadomość „Matina".

Rozprawa przeciw Steigerowi w lutym.

Lwów. (AW.) Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciwko Steigerowi oskarżonemu o zamach na Prezydenta Wojciechowskiego podczas Targów Wschodnich we Lwowie, **rozpisana zostanie dopiero na luty.** Dochodzenia przeprowadzano są w dalszym ciągu. Podobno nie **przyniosły one dotychczas nic nowego** pozatem, co wykazała rozprawa przed sądem doraźnym.

RZĄD WOBEC PRZEŚLADOWAŃ POLAKÓW NA ŁOTWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec prześladowań Polaków na Łotwie, wezwał rząd polski do Warszawy posła przy rządzie łotewskim, p. Ładosia, w celu naradzenia się nad odpowiednią akcją.

KONTYNGENT ODPĘDU SPIRYTUSU.

Warszawa. (AW) Minister skarbu ustalił **kontyngent prawa odpędu spirytusu dla poszczególnych województw na kampanję 1924/25:** Dla gorzelń rolniczych 1 miljon 104 tys. hektolitrów, dla gorzelń przemysłowych 96.000 hektolitrów,

Manifestacja Poznania na cześć Paderewskiego.

Z OKAZJI WRĘCZENIA MU DYPLOMU DOKTORA „HONORIS CAUSA".

Przyjazd Paderewskiego do Poznania i nadanie mu honorowego doktoratu przez tamtejszy Uniwersytet stały się dla ludności Wielkopolski okazją do potężnej i porywającej manifestacji na cześć wielkiego i zasłużonego Polsce obywatela. Rozumiemy uczucia Wielkopolski, której oswobodzenie łączy się ściśle z nazwiskiem Paderewskiego. Jego to bowiem przyjazd do kraju w grudniu 1918 roku dał hasło do samorzutnych manifestacyj narodowych we wszystkich b. zaborach, które to manifestacje w Wielkopolsce przerodziły się w walkę z zaborcą o wolność i — doprowadziły do oswobodzenia tej dzielnicy.

Zbytecznem byłoby wyliczać zasługi Paderewskiego, gdy w Komitecie Narodowym w Paryżu wykuwał na terenie dyplomatycznym granice Polski i gdy objąwszy rządy w oswobodzonym i zjednoczonym kraju, kładł podwaliny młodej państwowości polskiej. — Dziś z uznaniem spieszy pierwsza Wielkopolska, która oddała już hołd zasługom drugiego, obok Paderewskiego, działacza narodowego — Dmowskiego. Późno przychodzi to uznania. Pięciu lat trzeba było, by przypomnieć sobie, że są jeszcze tacy, którzy „jakieś tam" zasługi dla Polski położyli. W ciągu tych pięciu lat wiele orderów spoczęło na piersiach różnych, daleko mniej pracy dla kraju mających za sobą.

Chlubę przynosi Uniwersytetowi poznańskiemu jego inicjatywa w uznaniu zasług Paderewskiego. Sądzić należy, że inne uniwersytety w Polsce nie pozostaną w tyle. — Prasa poznańska zgodnem echem daje wyraz entuzjazmowi, z jakim Wielkopolska powitała „najmłodszego doktora". W „Kurjerze Poznańskim" pisze Grzymała-Siedlecki:

„W pamiętnych trzynastu punktach warunków pokojowych, punkt 13 głosi, jako niezbędną konieczność, odbudowanie zjednoczonej Polski z przystępem do morza. Ktokolwiek z was wpatrywać się będzie w żywe oblicze, w portret, czy w myślowe wyobrażenie sobie Paderewskiego, wiedz, że ten trzynasty historyczny punkt, który zadecydował, iż dziś w wolnej Ojczyźnie żyjemy, — że ten punkt Wilsona był napisany niejako ręką Paderewskiego.

Zbyt znana jest dalsza działalność Paderewskiego, by o niej tu się rozwodzić. Jego z Ameryki przyjazd do Poznania i wybuch powstania na tę wieść, jego prezydentura gabinetu i wespół z Dmowskim podpisanie traktatu wersalskiego, jego trudy dla Polski — oto zakończenie chwilowe drogi, po której szło najgoretsze ze serc, najczystsza miłość Ojczyzny tego wyjątkowego Polaka.

Uniwersytet poznański wręcza Mu dyplom doktora „honoris causa". W dniu tym cała Polska odczuje, że równocześnie był i będzie on „honoris causa" doktorem całej naszej Ojczyzny".

HOŁD RADY M. POZNANIA.

Poznań. (Tel. wł.). Dla uczczenia bawiącego tu I. Paderewskiego odbyło się w sobotę uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na które przybył szereg osobistości z ks. prymasem Dalborem na czele. Paderewskiego powitał dłuższem przemówieniem prezes rady miejskiej Hedinger i przypomniał zajścia grudniowe roku 1918, szczególnie pobyt Paderewskiego w Poznaniu i pierwsze starcia z Niemcami, po których Poznań uzyskał wolność. Z kolei przemawiał prezydent i minister Ratajski, który w dłuższem porównaniu wskazał, jak doniosłe zmiany zaszły w życiu Poznania w ciągu sześciu lat polskiej pracy. W tym czasie żywioł polski wzrósł w Poznaniu z 55% na 95 i pół %, ilość placówek handlowych i przemysłowych wzrosła w porównaniu z rokiem 1914 o 47 procent. młody uniwersytet poznański liczy 4.000 słuchaczy. W końcu stwierdził mowca, że Poznań może być dumny z tego, iż jest jego ambicją, by był drugą po Warszawie stolicą Polski. Mowca wręczył Paderewskiemu Kronikę Poznania ozdobnie oprawną.

„NAJBARDZIEJ POLSKIE MIASTO".

Odpowiadając, Paderewski podziękował przemówieniem, wyrażając najwyższą wdzięczność z powodu nadaniu mu przed sześciu laty obywatelstwa honorowego przez polską radę miasta Poznania na jej pierwszem posiedzeniu oraz podziękował za obecne serdeczne przyjęcie. Paderewski zakończył okrzykiem: Poznań, najbardziej polskie miasto w Polsce, niech żyje!

Po zakończeniu posiedzenia rady miejskiej w złotej sali ratuszowej odbył się raut, w którym wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych. uniwersytetu, towarzystw i instytucyj społecznych i szereg wybitnych osobistości Poznania.

Uroczysta promocja.

W dniu następnym — w niedzielę — odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczystość wręczenia Paderewskiemu promocji na doktora „honoris causa" wydziału filozoficznego. Sala wypełniona szczelnie. Na podjum zajęli miejsca p. Paderewski, rektor i grono profesorów, za nimi zaś ustawiły się delegacje wszystkich korporacyj akademickich.

Po odśpiewaniu „Gaude Mater Polonia" przez chór Echa poznańskiego, powitał gości podniosłem przemówieniem rektor Dobrzycki wspominając o wielkim darze Paderewskiego, ofiarowanym w 500 rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego „pradziom na chwałę, braciom na otuchę" i prosząc go o przyjęcie godności doktora honorowego uniwersytetu poznańskiego. Następnie zaorał głos profesor muzykologji dr. Lucian Kamieński, który podnosząc znaczenie Paderewskiego jako artysty-muzyka, podkreślił, że zasługi jego na polu muzycznem miały wielkie znaczenie dla Polski. Profesor dr. Dembiński wspomniał o działalności Paderewskiego w dobie wielkiej wojny w Stanach Zjednoczonych, zarówno wśród obcych jak i wśród swoich, o przyjeździe jego do Poznania, który stał się pobudką wielkiego czynu, o działalności Paderewskiego jako prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych, a wreszcie o jego działalności jako pierwszego delegata Polski na kongres pokojowy. Prof. Dembiński stwierdził, że Paderewski stanął w szeregu wielkich osobistości i zapisał niezapomnianą kartę w dziejach Polski. W zakończeniu mowca zwrócił się do Paderewskiego z oświadczeniem, że do hołdu składanego mu przyłączają się Uniwersytet warszawski, Wszechnica Jagiellońska i Uniwersytet Stefana Batorego.

Po tych przemówieniach dziekan wydziału filozoficznego dokonał aktu promocji, wręczając Panu Paderewskiemu dyplom doktorski, co tłumnie zgromadzona publiczność przyjęła okrzykami: niech żyje!

Paderewski głęboko wzruszony, wyraził serdeczne podziękowanie za zaszczyt, jakim go obdarzyła wielkopolska Wszechnica i za pamięć o jego skromnych zabiegach i trudach w dobie budzenia się Ojczyzny do życia.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Gaudeamus igitur", poczem Pan Paderewski przyjmował życzenia, składane mu przez wszystkie wybitniejsze osobistości. Następnie wśród niemilknących oklasków i okrzyków na jego cześć, Paderewski opuścił salę.

Tego samego dnia po południu odbył się uroczysty pochód wszystkich stowarzyszeń, Związków i instytucyj społecznych, celem złożenia hołdu p. Paderewskiemu. Gdy pochód zatrzymał się w Alejach przed hotelem „Bazar", do wielotysięcznych zgromadzonych tłumów wygłosił p. Paderewski przemówienie, dziękując za zgotowaną mu owację.

O zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu.

Wywiady z parlamentarzystami.

„Kur. Polski" zamieszcza głosy parlamentarzystów o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu.

Stanowisko Zw. L. N., któremu dał wyraz p. Kozicki, jest następujące: Ordynacja wyborcza jest na to, aby dała taki układ Sejmu, któryby mógł doprowadzić do wyraźnej większości, potrzebnej do utworzenia trwałego i silnego rządu. Wobec tego, że obecna ordynacja uniemożliwia urzeczywistnienie tego postulatu, więc musi uledz zmianie. Przedewszystkiem należy znieść zdaniem p. Kozickiego proporcjonalność wyborów. Reformę tę pragnie klub Zw. L. N. przeprowadzić jednak w ramach konstytucji, o której zmianie w obecnej kadencji sejmowej myśleć nie można.

Odnośny projekt klubu, który jest już w opracowaniu, idzie w kierunku zmniejszenia ilości posłów, podniesienia wieku wyborców i t. d., oczywiście przy zachowaniu równości, tajności, powszechności gwarantowanych przez konstytucję.

Z dalszych wynurzeń p. Kozickiego wnosić można, że Zw. L. N. zamierza propagować sprawę rozwiązania Sejmu dopiero po załatwieniu się ze zmianą ordynacji wyborczej. Co się tyczy rozszerzenia władzy Prezydenta, to Zw. L. N. byłby za udzieleniem mu mocy rozwiązania Sejmu i odwoływania się do wyborców.

Podobne tendencje, jak Zw. L. N. ujawnia też i Piast. Jest jednak pewna różnica w zamiarach tych stronnictw. Podczas gdy Zw. L. N. kładzie główny nacisk na sprawę zmiany ordynacji wyborczej, to Piast dąży przedewszystkiem do zmiany konstytucji w kierunku ścisłego określenia kompetencji władzy Prezydenta, dalej wyjaśnienia podziału kompetencji ustawodawczej między Sejmem a Senatem. Pozatem jest Piast również za zmianą ordynacji wyborczej, w której ginie, zdaniem p. Kiernika, gdyż on udzielał tych uwag „Kurjerowi Polskiemu", zasadnicza myśl narodu. W jakim kierunku pójdzie proponowana przez „Piasta" zmiana ordynacji wyborczej, p. Kiernik nie wyjaśnił. Zaznaczył tylko, że zasada proporcjonalności znajdzie obrońcę w jego stronnictwie

Poseł Niedziałkowski sprecyzował w następujący sposób poglądy P. P. S. na wspomniane trzy problemy: Klub poselski P. P. S. będzie stanowczo zwalczał wszelkie próby zmiany obecnej ordynacji wyborczej w duchu projektów prawicy i Piasta, uważając je nie tylko za niedemokratyczne, ale nawet za lekkomyślne ze stanowiska przyszłości państwowej. Co się tyczy zmiany konstytucji, to P. P. S. wystąpi z odpowiednim projektem podczas kampanji wyborczej. Odnośnie do rozwiązania obecnego Sejmu, to zdaniem p. Niedziałkowskiego klub jego wystąpi we właściwym czasie z wnioskiem w tym kierunku.

Co się tyczy N. P. R., to zdaniem p. Chądzyńskiego, stronnictwo jego oświadcza się stanowczo za rozwiązaniem Sejmu, gdyż nie wierzy w możliwość przeprowadzenia zmiany konstytucji w tym Sejmie. Podobnie jak i inne stronnictwa jest i N. P. R. za zmianą ordynacji wyborczej. Powinna iść ona w tym kierunku, aby umożliwić wyjście z wyborów kandydatom polskim na Kresach, a więc powinien być dopuszczalny związek list.

Poseł Jan Dąbski prezes zarządu głównego „Wyzwolenia" powiedział:

— Jakkolwiek obecna ordynacja wyborcza do sejmu nie jest idealna — jestem za jej utrzymaniem — z jedną jednak korekturą: aby były dopuszczalne związki list. Na razie jednak, jak powiedział p. Dąbski, stronnictwa jego dążą przedewszystkiem do rozwiązania Sejmu.

Co się tyczy kwestji rozszerzenia władzy Prezydenta, to zdaniem p. Dąbskiego, Prezydent powinien otrzymać władzę rozwiązywania Sejmu.

ZJAZD STAROSTÓW I BURMISTRZÓW POMORSKICH.

Toruń. (PAT) W dniach 21 i 22 b. m. odbył się w Toruniu zjazd starostów i prezydentów miast Pomorza, mający na celu omówienie najpilniejszych potrzeb miast pomorskich, jak również zagadnienia w zakresie administracji. Zjazd otworzył wojewoda pomorski, p. Dr Wachowiak, poczem nastąpiły referaty naczelników poszczególnych wydziałów województwa pomorskiego. Zjazd zakończył się dnia 22 b. m. przemówieniem woj. Dra Wachowiaka, który, reasumując wyniki obrad, podkreślił znaczenie sprawnej, świadomej celów administracji.

WADLIWE MONETY SREBRNE.

Warszawa. (A.W) W związku z dostawą monet srebrnych z Anglji i stwierdzonej wadliwości pierwszych transportów, przybywa do Warszawy pułkownik Johuson, dyrektor królewskiej mennicy w Londynie.

Warszawa. (A.W.) Sąd pokoju do spraw dla lichwy wojennej przystępuje do rozważania kilkudziesięciu spraw wytoczonych przeciwko restauratorom za pobieranie wygórowanych cen.

Z dnia politycznego.

Nasi rojaliści mają kandydata na króla... Jest nim arcyksiążę Robert, syn b. cesarza Karola.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o propagandzie monarchizmu w Polsce, uprawianej przez organ niezależnych" Pro Patria, wychodzący w Warszawie pod redakcją p. Henryka Olszewskiego. Trzy razy na miesiąc dowiadujemy się z tego pisma, że demokracja jest humbugiem, że „Polską rządzą obecnie królewięta partyjne", że „takie pigułki jak zmiana ordynacji wyborczej, nie zatrzymają paraliżu postępowego" i wreszcie, że... „monarchistów jest więcej w Polsce niż republikanów"... Ale jesteśmy w tem położeniu kłopotliwem — żali się redakcja w Nrze 12, że

„nieposiadamy ani dynastji historycznej. ani osoby króla. Gdyby taka osoba istniała w ciele i we krwi, dziewięć dziesiątych Polaków oświadczyłoby się za monarchją".

Ale i oto król się znalazł, a przynajmniej kandydat na króla „w ciele i we krwi". W tym samym bowiem numerze jakiś niepodpisany korespondent występuje z kandydaturą arcyksięcia Roberta, drugiego syna cesarza Karola I.:

„W pobliżu nas — pisze — jest państwo, które tylko ulegając obcej przemocy, nie mogło dotąd wprowadzić swego króla na tron, lecz uważa się za monarchję. Tem państwem są Węgry. Za parę lat ich król dojdzie do lat przepisanych statutem swego domu. do wieku. w którym ma prawo do objęcia tronu. Nie ulega wątpliwości, że on przybędzie z Hiszpanji i tron obejmie. **Młodszy jego brat, drugi syn b. cesarza i króla Karola winien być powołany na tron Polski.** Ma on lat 12, może nauczyć się po polsku. oraz poznać dobrze nasze dzieje i nasze położenie, **może stać się Polakiem.**

W b. Tymczasowej Rady Stanu wszyscy jej członkowie. nie wyłączając socjalisty Kunickiego i Piłsudskiego byli zwolennikami ustroju monarchistycznego Polski. **Piłsudski domagał się monarchy z obcej dynastji**, ale dziecko, które można byłoby urobić na Polaka z wykształcenia i przekonań. Dziś Węgrzy pilnują wychowania przyszłego swego króla, posyłają instrukcje... Jeżeli królowa Zyta, będzie wiedziała, **iż drugi jej syn Robert ma szanse zostania królem polskim, że jest grupa.** wysuwająca tę kandydaturę. wówczas będzie go uczyła według planu wypracowanego przez tę grupę".

Redakcja zachowuje się wobec tego projektu życzliwie. Podnosi, że Habsburgowie są dynastją niezależną, że „Jej Królewska Mość Zyta Bourdon jest kobietą niezwykłą", i że jej dzieci „mogą [mie]ć szanse patrzenia na świat innymi oczyma. niż patrzyli ich niefortunni ojcowie i dziadowie".

Królowa Zyta posiada jednak czterech czy pięciu synów. Czy wszyscy nasi rojaliści zgodzą się na Roberta?

Dowiemy się o tem w najbliższych numerach Pro patria"...

Na razie główną rzeczą jest wypracowanie planu wychowania przyszłego króla...

Niepokojące stosunki.

Nagonka na gen. Szeptyckiego.

Pojedynek gen. Szepyckiego rzucił nieco światła na nienormalne warunki, w jakich pracują ci wyżsi oficerowie naszej armji, którzy nie cieszą się łaskami piłsudczyzny. Jeden po drugim albo zniechęcony usuwa się z czynnej służby, albo zostaje usuniętym, pozostali zaś są przedmiotem napaści w prasie i prowokowani, aż nie pozostaje im w ich pojęciu nic innego, jak czynnie bronić własnej czci.

Przedmiotem zaciekłej nagonki jest obecnie gen. Szeptycki.

Hasło do kampanji dał sam p. Piłsudski. gdy na radzie wojennej w ub. roku rzucił w twarz gen. Szeptyckiemu, obejmującemu właśnie wtedy urząd ministra wojny w gabinecie Witosa. obelgę, nie kwalifikującą się nawet do powtórzenia, a skwapliwie rozgłoszoną przez dzienniki lewicowe. Gen. Szeptycki występując w obronie swego honoru posłał p. Piłsudskiemu świadków. Wynik zatargu był jednak taki, że p. Piłsudski ani na placu nie stanął, ani generałowi nie dał publicznej satysfakcji... Podobno Prezydent Rzpltej Wojciechowski udzielił pisemnej nagany marsz. Piłsudskiemu, ale nikt treści tego listu nie zna...

W kilka miesięcy później marsz. Piłsudski występując jako świadek w procesie por. Lisa-Błońskiego znowu dotknął ciężko honoru gen. Szeptyckiego. Dał bowiem do zrozumienia, że generał albo współdziałał albo przynajmniej wiedział o aresztowaniu jego, Piłsudskiego, przez Beselera... Ciężkim tym zarzutem zajmował się sąd generalski i wydał orzeczenie, stwierdzające zupełną jego bezpodstawność.

Przed kilku tygodniami wydał p. Piłsudski książkę o roku 1920. w której po raz trzeci wystąpił przeciw gen. Szeptyckiemu. Odmówił mu kwalifikacji moralnych na wodza i przypisał mu główną odpowiedzialność za niepowodzenia z lata 1920 r. Niepraktykowany ten w żadnej armji atak b. naczelnego wodza na swojego b. podkomendnego, pozostającego w czynnej służbie, ośmielił różnych pomniejszych piłsudczyków do kontynuowania kampanji. Jej wynikiem były pojedynki generała: pierwszy bezkrwawy z posłem Miedzińskim i drugi, gdy p. Stpiczyński nazwał generała tchórzem — z wynikiem krwawym...

Czy na tem się skończy. niewiadomo... W związku z tem donosi „Republika", że

„na posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów gen. Sikorski skarżył się na niepohamowane wprost wystąpienia red. Stpiczyńskiego i domagał się represji. Na to p. Thugutt odpowiedział, że p. Stpiczyński i jego atakował bardzo ostro, ale że nigdy nie może być wątpliwości. iż w swoich wystąpieniach kieruje się względami swojego sumienia i przekonań i wobec tego stosowanie specjalnych represji do „Głosu Prawdy" jest zbyteczne".

Jeśli doniesienie to jest prawdą, to trzeba się spodziewać w czasie najbliższym nowych ataków na generałów. Bezkarność mają pp. piłsudczycy zapewnioną...

SPRAWA MAJORA PIECZONKI.

A oto druga sprawa, która budzić musi najżywszy niepokój o dyscyplinę naszej armji:

W połowie października r. ub. major Pieczonka został zawieszony w urzędowaniu z powodu rzekomo dokonywanej przez niego inwiligacji p. Piłsudskiego. Zawieszenie to jednak, po przeprowadzeniu dochodzeń przez prokuratora zostało uchylone, natomiast zaś zostało **wdrożone przeciw por. Lis-Błońskiemu (piłsudczykowi) śledztwo o fałszywy meldunek przeciw maj. Pieczonce.** W wyniku śledztwa, sporządzony akt oskarżenia przeciw por. Lis-Błońskiemu, doprowadził w marcu b. r. do rozprawy przed wojsk. Sądem okręg., która jednak po kilku dniach na wniosek obrony została odroczona. Dodać należy, że celem odwrócenia uwagi od przedmiotu i odciążenia por. Lisa, zeznawał na rozprawie sam p. Piłsudski... Przedtem jeszcze major Pieczonka został mianowany asystentem Wyższej Szkoły Wojennej, na podstawie dwuletnich studjów odbytych w Wyższej Szkole Wojennej w Paryżu.

Ostatnio prokuratura cofnęła oskarżenie, wniesione przeciwko por. Lis-Błońskiemu, gdyż prowadzenie dalsze sprawy karnej musiało zostać zaniechane **„z powodu nadzwyczajnych trudności w dostarczeniu środków dowodowych"**, jak brzmi komunikat PAT. Zdawałoby się, że można i należy skierować do sądu honorowego wojskowego sprawę por. Lis-Błońskiego. A tymczasem. jak wynika z urzędowego komunikatu, oddano do sądu

Hołd Jackowi Malczewskiemu.

Otwarcie wystawy w Pałacu Sztuki.

W niedzielę odbył się pierwszy akt jubileuszu Jacka Malczewskiego: Otwarcie retrospektywnej wystawy jego 50-letniej twórczości.

W przemówieniu swem do zgromadzonych w Pałacu Sztuki uczestników dyrektor Kopera miał piękny moment i piękny giest, gdy ruchem ręki wskazał na bogactwo tyloletniej pracy malarza, przepełniające kilka sal po brzegi i rzekł krótko: „Dzieła najlepiej przemawiają za Mistrza".

Zebrani rozsypali się skwapliwie po salach wystawy, odbywając pielgrzymkę do stacji artystyczno-religijnej ewolucji wielkiego artysty. Jakże wyraźnie zaznacza się na nich jego szczytna droga od miłości ziemskiej do miłości ojczyzny, miłości ludzkości, znajdującej swe ujście w miłości powszechnej i zamykającej swój cykl w Bogu, którego poznał w „Emmaus" po łamaniu chleba!

Naród polski nie kamienował nigdy swe proroki — jak słusznie stwierdził K. H. Rostworowski podczas niedawnego głośnego obchodu; — a dziś odczuwają wszyscy radosne uczucie ufności i podniesienia ducha — wzbogacenia narodowego Pamiątek Kościoła. Za życia wprowadza dzieło Jacka Malczewskiego do tego Panteonu wdzięczność rodaków — za życia złożą mu hołd: miasto, wojsko, uniwersytet, szkoły — i nagrodzą go niewiędnącym wieńcem.

„Człowiek, którego Polska potrzebowała" — padło wczoraj najprawdziwsze zdanie z ust prof. Mehoffenowej.

I rzeczywiście, gdyby nagroda Nobla należała się tym, których dzieło nie okazało się tylko sztuką dla sztuki, ale głęboko poruszyło ducha narodu, budując a nie rozkładając, oświecając a nie zaciemniając, gdyby istniała nagroda tego rodzaju w Polsce — tegorocznym laureatem byłby nie kto inny, tylko Jacek Malczewski. (J. Malczewski otrzymał nagrodę Barczewskiego za „Faryzeusza" i „Niewiernego Tomasza". — Red.).

Tak, jak Matejko wskrzesił przed oczami poniżonego niewolą narodu olśniewający splendor jego wielkiej przeszłości. tak Malczewski przedstawił mu cały ból jego pięknej ziemi.

Żadna arogancja, żadna megalomanja nie powodowały Matejką, ale nieomylny instynkt samozachowawczy kazał mu chwytać się gwałtownych rewulsywów „Hołdu Pruskiego" i „Batorego pod Pskowem", dla obudzenia dumy w niewolnikach, a Malczewski nie bał się myśli, że znuży i rozdrażni społeczeństwo ustawicznym brzękiem kajdan podwójnego ucisku: ucisku praw twardego życia i praw wyjątkowych okrutnego zaborcy.

Pokazał, jak mało kto przed nim. pełne tęknoty piękno polskiej ziemi i wzruszającą jej dolę.

Po ścianach utworzonych jego obrazami płyną łzy rozrzewnienia.

Jak w kropli rosy odbija się słońce, którego spectrum stało się obsesją Malczewskiego, tak w kilku centymetrach tła jego obrazów drzemie nieutulony urok polskiej ziemi. poezja rodzima — projekcja dna naszej własnej duszy, coś, co zatrzymuje nas nagle oniemiałych, jak przed widmem sobowtóru.

Mieniąca się opalowość wzdętej muszli polskiego jesiennego nieba o świcie lub zachodzie, złociste przymglenie przerzedzonych liści, lub pokrytych osiędzieliną gałązek, różowość martwej roli, szara srebrzystość rozlanych smug i babiego lata, to powłoka ideału, którą Malczewski kładzie wszędzie — i umie nią zaszklić rumowiska odwiecznych skib, szkielety nagich drzew, miotły wierzb i jałowe pustkowia nieużytków. Na tem tle przesuwa się polski naród — ta jego część, o której tylko warto mówić. gdy się spojrzy w stupięćdziesięcioletnią przeszłość niewoli, — naród załamujący z bólu i tęsknoty za wolnością skute dłonie, żegnający umiłowane strony, lub powracający do nich po latach przebytej męki i wygnania, by paść w omdleniu przed rodzimym kołowrotem, a wszędzie towarzyszą mu wiernie, jak aniołowie stróże: Śmierć i Miłość — Śmierć od tej ostatniej łaskawsza... Pijemy wszyscy z zatrutej goryczą studni. „Niema naszej Królowej!" — zdają się zawodzić osierocone widma Malczewskiego. Prysną nieczułe lody i spłyną rzeką, zazielenią się z wiosną wierzby, ale wierni muszą iść pielgrzymką na północ, tam, gdzie w śnieżnej syberyjskiej jurcie zamknęła się Ellenai. I tam idą — a na serce poetymalarza zwala się kamień grobowy narodowego bólu i żałoby, na którym jego Muza, już nie Wampir Sztuki ze złamaną koroną, ale Anioł uzdrowienia wiodący ludowego Tobjasza za rękę, pisze najprostsze, a najpiękniejsze, najwierniejsze epitaphium:

„On kochać umiał pędzonych w mróz,
idących w złote żniwa —
dzieci przy drodze. płowy kurz,
i kwiat, co daje niwa".

Franciszek-Xawery Pusłowski.

honorowego majora Pieczonkę, przeciw któremu niema żadnych oskarżeń! Oryginalną jest logika pewnych czynników wojskowych! Dziwne jest ich poczucie sprawiedliwości!

Nie dziwi nas to jednak, gdy wspomnimy, że po odroczeniu procesu por. Lis-Błońskiego prasa lewicowa nie zaprzestała ataków na majora Pieczonkę, że intryga przeciwko niemu rozwijała się dalej i doszła do tego skandalicznego stopnia, iż **słuchacze majora Pieczonki w Wyższej Szkole Wojennej, należący do byłych legjonistów, oświadczyli komendzie Szkoły, że nie chcą słuchać jego wykładów, a wynikiem tego, w stosunkach wojskowych karygodnego kroku było, że major Pieczonka został usunięty ze swego stanowiska na życzenie grupki b. legjonistów i przeniesiony do Torunia.**

Tak więc major Pieczonka, który zaraz po wstępnych dochodzeniach roku przeszłego został przywrócony w urzędowaniu, staje się znowu dziś ofiarą zaciekłości partyjnej.

A NAWET GEN. SIKORSKI...

Zebranie legjonistów we Lwowie uchwaliło 16 b. m. następującą rezolucję:

„Legjoniści polscy we Lwowie stwierdzają, że gen. Sikorski uczynił z wojska **odskocznię dla własnej, osobistej karjery** politycznej i **potępiają cynicznie nieuczciwą rolę** gen. Sikorskiego w sprawie powrotu komendanta Józefa Piłsudskiego do armji, oraz oświadczają publicznie, że z gatunkiem ludzi małych, dorobkiewiczów wojennych, karjerowiczów i aferzystów politycznych, nie mieli, nie mają i nie będą nigdy mieli nic a nic wspólnego".

W związku z tymi atakami na obecnego ministra spraw wojskowych donoszą pisma lewicowe, że p. Thugutt ma energicznie popierać w rządzie sprawę powołania Piłsudskiego do służby czynnej w armji. Między gen. Sikorskim a p. Piłsudskim istnieje spór co do kompetencji przyszłego inspektora armji (którym zostałby p. Piłsudski) i w tej sprawie ma p. Thugutt odegrać rolę pośrednika.

O akt sprawiedliwości wobec króla Stanisława Augusta.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Uprzejmie proszę o gościnę dla poniższych kilku wierszy. Zamieszczony w pismach komunikat Ministerstwa spraw zagranicznych p. t. „Groby Polaków w Petersburgu", wzywa osoby interesowane, aby w sprawie przeniesienia zwłok i trumien, zwróciły się jak najrychlej do departamentu konsularnego Min. spraw zagranicznych.

Chwalebna jest ta pieczołowitość o prochy pp. Giezmera, Dymszów i wszystkich wymienionych w komunikacie osób, ale zarazem zastanawiającym brak troski o godne w pierwszej linji zabiegów o ich wydanie zwłoki ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Targowica!... Oczywiście. Rozbiór Polski!... Oczywiście. Niezdecydowane szukanie oparcia raz o Berlin, to znowu o Petersburg!... Oczywiście, wszystko to jest prawda. Ale nasuwa się pytanie, dawno już przez historyków na korzyść króla rozstrzygnięte, czy w ówczesnych warunkach mógł Stanisław August zapobiedz tym klęskom i hańbom? Czyż te klęski i hańby nie ściągnęły na Ojczyznę warchoły i jurgieltniki, utrzymujące — **tout comme aujourd'hui!** — własnych zagranicą agentów dyplomatycznych choćby pokątnych? czy wahanie się głowy koronowanej między Berlinem a Petersburgiem różni się w zasadzie od „orjentacji" narodu z przed lat dziesięciu? Nie byłoby tego wahania niegdyś u króla, a dziś w narodzie, gdyby w tym narodzie było się na kim oprzeć, a jak to „oparcie się na swoich" dziś jeszcze wygląda, zaświadcza niedawna enuncjacja posła Thugutta.

Zamiast więc pamiętać win powieszonego, zamiast warcholskich kowali, ślusarza, należy wziąć pod uwagę, że jeżeli na schyłku historycznej Polski zabłyszczały ożywcze promienie nowego słońca (zniesienie tortur w sądownictwie, pierwsze w Europie!, reforma miast, szkół, skarbu, wojska, konstytucja 3-go Maja, rozkwit literatury i sztuki), jeżeli możemy mówić o renesansie Polski po nikczemnej epoce Sasów, to wszystko to w wielkiej, przeważnej mierze należy odnieść do osoby najświatlejszego z obieralnych królów, „króla Stasia".

Nie w imię maksymy „de mortuis nil nisi bene", lecz w imię dziejowej sprawiedliwości należy się upomnieć o zwłoki nieszczęsnej ofiary narodowej anarchji. Może takie przekreślone zero, jak Michał Korybut leżeć na Wawelu, to może z większą racją i powinien przynajmniej w polskiej ziemi spocząć Stanisław August.

Rozumiem, że trumnę Jego trudniej schować do piwnicy, niż insygnia koronne, automobilem w kuferku przywieźć ich nie sposób — ale Polska jest to tak „wielka rzecz", że małostkowość Jej nie przystoi i że wielka Ojczyzna powinna się zdobyć na wielkie przebaczenie. Niech wszyscy intelektualiści, w pierwszej linji historycy, zabiorą głos, a sąd ich wypadnie z pewnością po myśli powyższych uwag.

Maciej Szukiewicz.

Ingres ks. Biskupa przemyskiego A. Nowaka.

Powołany na stanowisko biskupa-ordynarjusza przemyskiego ks. bisk. Anatol Nowak objął rządy swej diecezji intronizacją w ubiegłą niedzielę 28 b. m. Uroczystości rozpoczęły się cichą Mszą św. o godz. 9 rano, odprawioną w kościele OO. Franciszkanów w Przemyślu, a celebrowaną przez ks. dra Frelka w obecności nowego Biskupa-Ordynarjusza. Po odprawieniu Mszy św., przy dźwięku dzwonów we wszystkich kościołach i muzyki zakładu ks. ks. Salezjanów, oraz wśród pobożnych śpiewów, procesjonalnie wprowadzono ks. biskupa Nowaka do rzęsiście oświetlonej katedry.

W świątyni oczekiwali już jego przybycia metropolici trzech obrządków: ks. arcyb. Twardowski, Szeptycki i Teodorowicz, księża biskupi Wałęga, Kucyłowski (grecko-kat.), Mańkowski i Komar, przedstawiciel kapituły lwowskiej: ks. Dziurzyński. krakowskiej: ks. infułat Krupiński, ks. prałat Nikiel, tarnowskiej: ks. prałat Mysor, kan. Bułanda. nadto z diecezji krakowskiej przybyli: ks. infułat Wądolny, ks. prof. Kaczmarczyk, ks. rektor Rospond, ks. prałat Siedlecki, ks. prał. Skoczyński, ks. prof. Hanuszek, ks. prof. Barda, ks. kanclerz Obrubański, ks. kan. Jeż. Obecni byli nadto przedstawiciele kapituły ruskiej, OO. prowincjałowie i liczni zakonnicy, ks. Weiss ze Lwowa, liczny zastęp duchowieństwa z diecezji przemyskiej: O. Słomiński wizytator XX. Misjonarzy, O. Sopuch prowincjał OO. Jezuitów. O. Żukiewicz przeor OO. Dominikanów z Krakowa, O. Zygmunt Janicki przeor OO. Reformatów z Wieliczki, tudzież liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Imieniem Ministerstwa Oświaty przybył dyrektor depart. p. Piekarski, ze Stanisławowa wojew. Jarystowski, imieniem władz przemyskich burmistrz tamt., starosta i marszałek powiatowy, bardzo licznie zjawili się reprezentanci inteligencji i ziemiaństwa, a więc książę Paweł Sapieha, p. Dembowski, b. wicepr. Rady Szk. kraj., z Krakowa zaś wojewoda krakowski Kowalikowski, dr. Krokiewicz i prokurator Gniewosz, przedstawiciele wojskowości z gen. Farą na czele i inni. Tłumnie zebrana publiczność wypełniła kościół nieraz po brzegi.

Procesja z ks. biskupem zatrzymała się przed wielkim ołtarzem. Duchowieństwo intonuje „tercję" z pacierzy kanonicznych, poczem ks. kan. Tomaka odczytuje bullę nominacyjną po łacinie, a następnie z ambony wygłoszono ją po polsku.

Sędziwy ks. biskup Fischer wygłosił rzewną mowę powitalną, poczem wraz z kapitułą katedralną, duchowieństwem świeckiem i zakonnem oraz alumnami Seminarjum duchownego, złożył ks. Biskupowi, jako ordynarjuszowi homagjum czci i posłuszeństwa przez ucałowanie pierścienia biskupiego. Podczas składania homagjum odśpiewano „Te Deum" i „Veni Creator".

Następnie wstępuje na ambonę Ks. Biskup Nowak. W długiem, podniosłem przemówieniu powitał duchowieństwo, z którem wespół ma prowadzić pracę duszpasterską i wiernych, nad którymi piecza powierzoną mu została.

„Z bojaźnią i ze drżeniem — mówił — przybywam do Was, aby być Waszym Pasterzem, Biskupem diecezji Przemyskiej. Nie spodziewałem się, że po 43 latach spędzonych u stóp drogiego nam Wawelu, tam w Krakowie, sercu katolickiej Polski, przy szczątkach tylu Świętych, wśród drogich pomników naszej przeszłości, każe mi Pan Bóg wracać do diecezji rodzinnej. Jakoż nieograniczone są sądy Jego i niedościgłe drogi Jego".

„Przyjąłem ofiarowaną mi najłaskawiej przez Namiestnika Chrystusowego tę szczycącą się tak swoją starożytnością. jak i zastępem 63 Pasterzy stolicę biskupią, na której poczynając od Biskupa Eryka Winsena, z zak. OO. Franciszkanów, twórcy ustroju katedralnego i diecezji przemyskiej, zasiadali w ciągu wieków mężowie w kościele i narodzie wielcy, rozumem i cnotą sławni".

W dalszym ciągu witał ks. Biskupa-Sufragana (któremu Ojciec św. w uznaniu zasług przysłał list odręczny), kapitułę katedralną, profesorów studjum teologicznego, duchowieństwo parafjalne i zakonne. „Witam i pozdrawiam serdecznie Was Przewielebni Ojcowie i Bracia, różnych Zakonów członkowie. Jako Biskup katolickiego Kościoła, którego jesteście przednią strażą, cenię Was wysoko i cieszę się serdecznie, że aczkolwiek nie tyle ma domów zakonnych diecezja przemyska, ile ma ich Kraków, są one jednak i w naszej diecezji dość liczne, a nie wątpię, że za błogosławieństwem Bożem będą jeszcze liczniejsze. Witam i pozdrawiam serdecznie także Was, Wielebne Siostry zakonne, które bądź to w Zakładach wychowawczych, sierocińcach, ochronkach, szpitalach, bądź w klasztorach, klauzurą papieską objętych, uświęcając siebie. chwałę Bogu oddajecie i dla dobra Kościoła i społeczeństwa pracujecie".

W końcu zwrócił się ks. Biskup z powitaniem do wszystkich diecezjan, witając także katolików obrządku greckiego: „I ja wysłany przez Namiestnika Chrystusowego na żniwo iście wielkie w tej rozległej i ludnej diecezji przemyskiej, w której obok siebie mieszkają wyznawcy jednej, świętej, katolickiej wiary, obrządkiem jednak i narodowością różni. jakkolwiek Pasterzem jestem tylko jednych, jako Biskup katolicki nie mogę niemiłować w Chrystusie także drugich i dlatego wszystkich witam i pozdrawiam i Pokój Wam!

Kończąc, wyraził ks. Biskup głęboką ufność w pomoc Najśw. Marji Panny, której cudownych obrazów liczy diecezja przemyska jedenaście i pod Jej przemożną macierzystą opieką oddaje swą diecezję i wiernych".

Po kazaniu ks. Biskup Nowak odprawił uroczystą Mszę św. pontyfikalną w asystencji ks. prałata Sarny i ks. kanoników Biedy i Chciuka. Podczas sumy wykonało przemyskie Towarzystwo muzyczne piękne utwory chóralne. Po sumie ks. Biskup Nowak udzielił zgromadzonym, na podstawie specjalnego upoważnienia Ojca św., odpustu zupełnego.

Wśród pieśni „Serdeczna Matko" odprowadzono ks. Biskupa do pałacu biskupiego. W czasie obiadu w salach pałacu biskupiego wzniesiono toasty na cześć Ojca św., Episkopatu, oraz w ręce p. Piekarskiego na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Ks. Arcybiskup Twardowski wzniósł toast na cześć ks. Biskupa Nowaka.

Pamięć tej niezwykle podniosłej uroczystości zostanie niezatartą u wszystkich, którzy mieli szczęście być jej uczestnikami.

Nowy sufragan gnieźnieński

KS. PRAŁAT LAUBITZ.

Z Poznania donoszą o zmianie na stanowisku biskupa sufragana gnieźnieńskiego. Zajmujący dotychczas to stanowisko ks. biskup Kloske ustępuje z powodu podeszłego wieku, a w jego miejsce zamianowała Stolica Apostolska ks. prałata Laubitza sufraganem gnieźnieńskim. Mimo swojego niemieckiego nazwiska, jest ks. Laubitz Polakiem i gorliwym działaczem narodowym. Urodził się on w r. 1861, studja teologiczne odbył na uniwersytecie w Würzburgu. Wyświęcony w r. 1881 na kaplana, był początkowo wikarjuszem w Inowrocławiu, a następnie proboszczem w temże mieście.

Jako proboszcz inowrocławski położył wielkie zasługi około parafji i miasta Inowrocławia. Około jego osoby skupiało się w Inowrocławiu życie katolickie, narodowe i społeczne. Jako prezes Związku Kapłanów Unitas, wszczął podczas wojny skuteczną akcję niesienia pomocy kościołom w Kongresówce podczas okupacji niemieckiej. Po skończonej wojnie zamianował go ks. Kardynał-Prymas proboszczem Kapituły Metropolitalnej i swoim wikarjuszem generalnym. W roku 1922 przyznała mu Stolica Apostolska tytuł protono-

tarjusza apostolskiego. Obecnie został mianowany biskupem tytularnym jaseńskim (Jassus, czyli Assyn-Kalesh) i sufraganem Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Judaica.

Przymusowy odpoczynek niedzielny na Litwie.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu litewskiego przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o przymusowym odpoczynku niedzielnym. Według ustawy, wszelki handel i przemysł są zabronione w niedziele i chrześcijańskie dni świąteczne. Uwzględniono jedynie nauczanie w niedzielę w szkołach żydowskich. W ten sposób żydzi litewscy zmuszeni są świętować dwa dni w tygodniu (podobnie jak w Polsce i na całym świecie).

W związku z akcją protestacyjną policja przeprowadziła cały szereg rewizyj u wielu kupców żydowskich. Również w redakcji żydowskiego dziennika „Idische Stime" policja przeprowadziła rewizję. Idylla żydowsko-litewska została w ten sposób gruntownie zlikwidowaną. Gdy pomoc międzynarodowego żydostwa celem odzyskania Wilna okazała się bezskuteczną, rząd litewski zniósł ministerstwo dla spraw żydowskich, a obecnie wprowadza odpoczynek niedzielny. Położenie żydów jest w Polsce dzisiaj daleko lepsze, niż na Litwie.

ri", zostanie w powyższych terminach całkowicie wyrównany, a w latach następnych pensja będzie rok rocznie wypłacana w jednym z góry określonym terminie.

Z Polski i ze świata.

Szósta rocznica oswobodzenia Lwowa.

W sobotę obchodzono we Lwowie uroczyście szóstą rocznicę oswobodzenia. O godz. 6 rano z wieży ratuszowej odegrano hejnały. Przed południem ks. arcyb. Twardowski w katedrze odprawił uroczyste nabożeństwo. Przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca: wojewoda Zimny, komendant O. K. Malczewski, przedstawiciele prezydjum miasta, władz rządowych, wyższych uczelni, generalicja, weterani z 63-go roku, Towarzystwo mogił, prezydjum Związku obrońców Lwowa, młodzież szkolna i akademicka, i liczna publiczność. Po nabożeństwie wygłosił kazanie ks. kanonik Dziędzielewicz. W czasie Mszy przed katedrą stanęła kompanja 40 p. p. ze sztandarem i oddział obrońców Lwowa. Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył ulicami miasta przed gmach Dyrekcji kolejowej. Tu przemówił brygadjer Mączyński, poczem chór uczenic seminarjum wykonał okolicznościową kantatę. Następnie prezes Dyrekcji kolejowej Barwicz skreślił obraz walk w roku 1918. Na zakończenie chór odśpiewał „Nad mogiłą czuwa straż", a orkiestra odegrała Rotę.

900 rocznica koronacji Bol. Chrobrego.

Poseł Petrycki w „Kurjerze Poznańskim" zwraca uwagę, że dnia 25 grudnia przypada dziewięćsetna rocznica koronacji Bolesława Chrobrego. Pierwsza ta koronacja w Polsce była zdarzeniem wielkiej doniosłości nietylko u nas, ale w całym świecie, stwierdzała bowiem ostatecznie niepodległość polityczną i niezależność kościelną państwa, oraz świadczyła o jedności państwowej i kulturalno-narodowej narodów. Wobec tego rocznica ta powinna być uroczyście obchodzona. Autor artykułu wyraża nadzieję, że instytucje naukowe i społeczne zajmą się zorganizowaniem uroczystości na dzień 25 grudnia, ewentualnie jeden z dni świątecznych.

Uchwały Zjazdu katol. Związku Polek.

Na zjeździe katolickiego Związku Polek, który obradował przez dwa dni w ubiegłym tygodniu, powzięto następujące rezolucje:

1) Biorąc pod uwagę życzenia Ojca św. co do skoordynowania katolickiej pracy społecznej, zjazd wzywa wszystkie istniejące w Polsce stowarzyszenia kobiece **do zjednoczenia się w Unji Stowarzyszeń kobiecych katolickich**, w celu bardziej **wytężonej pracy nad odrodzeniem narodu.**

2) Zjazd, uznając za rzecz pierwszorzędnej wagi rozpowszechnianie w najszerszych warstwach dobrej książki, wzywa wszystkie swe Związki i filje do organizowania ruchomych bibljotek.

3) Ze względu na różnicę poglądów i poziomu moralnego różnych wielkich środowisk miejskich, Zjazd domaga się **decentralizacji cenzury filmów** i **zaostrzenia jej** w stosunku do przedstawień teatralnych, kinematograficznych i kabaretowych.

4) Katolicki Związek Polek postanawia zostać członkiem wspierającym Uniwersytetu lubelskiego, zastrzegając się co do terminu wykonalności.

Nowe bluźnierstwo żydowskie.

Zdeptanie krzyża przez rabina w Błaszkach.

Niesłychany wprost w swej zuchwałości i fanatyzmie religijnym, ohydny czyn podaje „Ziemia Sieradzka":

W Błaszkach, w powiecie kaliskim, odbywa się na zmianę z powodu braku odpowiedniego gmachu, nauka dzieci katolickich i żydowskich w dużym budynku szkoły powszechnej.

Dnia 29 października r. b. przyszedł do szkoły w czasie nauki dzieci izraelickich rabin, a spostrzegłszy na ścianie klasy wiszący obraz Chrystusa Pana, **zerwał go, podeptał, opluł i w przemowie swej zachęcał dzieci żydowskie do pogardy wszystkiego, co polskie i chrześcijańskie.** Potworny ten czyn wyszedł na jaw tylko dzięki przypadkowi. Chłopczyk katolicki, który wrócił się do klasy po książki, słysząc hałasy i wrzaski młodzieży żydowskiej, zaczął przez dziurkę od drzwi, a potem przez uchylone drzwi całą tę scenę obserwować.

Zawiadomił o tym smutnym fakcie odpowiednie władze w Błaszkach, a śledztwo wykazało całą prawdziwość oburzającego zuchwalstwa rabina, tem dokładniej, że same dzieci izraelickie nietylko **zeznały dokładnie i potwierdziły niegodny czyn rabina, lecz także powtórzyły jego słowa, zasiewające nienawiść narodową i wyznaniową.**

Nie trzeba dodawać, że ohydny ten postępek sfanatyzowanego rabina wywołał reakcję ze strony okolicznej ludności. Zwołano publiczny wiec, na którym ludność katolicka z całej okolicy nietylko dała wyraz swemu oburzeniu, ale nadto wysłała na ręce marszałka Sejmu list otwarty, w którym przedstawiono czyn rabina i domagano się energicznej interwencji Sejmu w sprawie jego ukarania.

Przeniesienie zwłok Jauresa do Panteonu

Trumna ze zwłokami Jauresa umieszczona została na wielkiej tarczy, którą niosło 89 górników, ubranych jak do pracy. Utworzył się kondukt, w którym szli wszyscy członkowie rządu, prezydenci Izby i senatu, deputowani i senatorzy, Rada miejska, oraz delegacje robotnicze francuskie i cudzoziemskie. Wśród olbrzymich zebranych tłumów kondukt zwolna doszedł do Panteonu, gdzie ciało złożone zostało na katafalku, otoczonym pochodniami. Na mównicę wstąpił Herriot i w wzruszających słowach odmalował życie Jauresa, który tak gorąco ukochał ludzkość i Francję, której właściwe zalety łączyły się w wielkim zmarłym. Następnie, po odśpiewaniu pieśni przez chóry, ciało złożone zostało w krypcie. Oddzielnie od oficjalnego konduktu odprowadzającego prochy Jauresa do Panteonu, szedł kondukt komunistyczny, śpiewający pieśni rewolucyjne. W kondukcie tym umieszczono paręset dzieci i młodzieży komunistycznej. Niesiono transparenty z napisami „Nienawiść wojnie".

W ceremonji przeniesienia popiołów Jauresa do Panteonu ze strony polskiej wziął udział minister Chłapowski, senator Osiński i Dr Motz, jako przedstawiciele partji „Wyzwolenia", poseł Knapiński i korespondent „Robotnika" p. Hieronimko jako przedstawiciele P. P. S., oraz reprezentant Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń syndykalistycznych p. Zdanowski.

Ustalenie wypłaty zaległych pensyj „Virtuti Militari".

Min. Sikorski z prez. Grabskim ustalili na szeregu konferencyj, że wypłata pensyj „Virtuti Militari" za lata 1924—26 zostanie wypłacona w gotówce w sposób następujący: Za rok 1923 w grudniu r. b., za rok 1924 i 1922 w r. 1925 w dwóch terminach, za rok 1926 i 1921 w roku 1926. W ten sposób dług, ciążący na państwie w stosunku do kawalerów orderu „Virtuti Milita-

Uroczystości Ronsardowskie we Francji.

Przypadająca w roku bieżącym czterechsetna rocznica urodzin znakomitego poety francuskiego, Piotra Ronsarda, zwanego księciem poetów lub Pindarem francuskim, obchodzona jest we Francji z entuzjazmem. Uroczystości wypełniły cały bieżący rok bez mała. Zaczęto od przygotowywania atmosfery drogą odczytów, teraz zaś hołd Ronsardowi złożony przybierze postać coraz plastyczniejszą — od posągów po marki pocztowe. W przyszłą niedzielę odbędzie się odsłonięcie pomnika w Tours.

Nagły zgon Heijermansa.

Znany poeta i dramaturg holenderski, Herman Heijermans, zmarł wczoraj nagle w Zandvoort koło Amsterdamu, przeżywszy lat 60. Przed kilkunastu laty grany był na wszystkich naszych scenach z ogromnem powodzeniem, jego dramat z życia rybaków „Nadzieja".

Dysputa w obronie Ossendowskiego.

W ub. niedzielę w redakcji „Revue de Nouvelle Literaire" w Paryżu odbyła się dyskusja polemiczna między profesorem Ossendowskim a Drem Georgem Montadon z Lozanny, w związku z napaściami tego ostatniego na książkę Ossendowskiego. Obecni byli słynni pisarze francuscy Piotr Benoit, Georges Duhamel, Henryk Massis, Edmund Jaloux, Robert Renard i szereg innych, którzy energicznie bronili prof. Ossendowskiego. Ze strony Dra George Montandona obecni byli pisarze z grupy komunistycznej Clarte: Jean Bernier, Pierre Navilles, Varagnac i inni. Jakoteż korespondent Agencji sowieckiej „Rosta" Merlay. Zebraniu przewodniczył słynny podróżnik Gabryel Bouvalot. Dyskusja, w której wzięli udział mowcy obu stron, ujawniła właściwe powody napaści na Ossendowskiego, mające na celu zdyskredytować opowiadanie o okrucieństwach bolszewickich, zawarte w jego książce. Ossendowski oświadczył, że nie miał bynajmniej zamiaru pisania dzieła naukowego, lecz jedynie zebrania w opowiadaniach wrażeń osobistych oraz wypadków przeżytych w podróży. Zebranie zakończyło się zredagowaniem protokołu, określające istotny charakter książki Ossendowskiego, który podpisały obie strony i przewodniczący zebrania.

Nowe hypotezy w rozpoznawaniu choroby raka.

Dwóch lekarzy francuskich Letulle i Vignez ogłosiło wyniki badań nad dziedziczną chorobą raka. Od szeregu lat prowadzili oni poszukiwania statystyczne co do wypadków tej choroby w pewnych rodzinach i doszli do stwierdzenia, że pewne rodziny są więcej predysponowane do tej choroby od innych. Wyniki te nie rozwiązują jednak pytania, czy sama choroba raka przechodzi dziedzicznie na potomków, czyteż raczej owa predyspozycja może się udzielać dziedzicznie.

HONOROWE OBYWATELSTWO. Poseł Tadeusz Tabaczyński został mianowany honorowym obywatelem miasta Jaworzna.

MIANOWANIE GR.-KAT. BISKUPA-SUFRAGANA. Jak donosi „Gazeta Poranna", kardynał Gaspari zawiadomił pisemnie metropolitę Szeptyckiego i kapitułę, że Kurja rzymska zamianowała ks. Dra Józefa Bociana biskupem-sufraganem gr.-kat. diecezji lwowskiej. Nominat urodzony jest w r. 1879 w Busku, wyświęcony w celibacie w r. 1904, a ostatnio sprawował obowiązki rektora gr.-kat. seminarium duchownego.

WIECZÓR SIENKIEWICZOWSKI WE LWOWIE. Onegdaj uczciło Kasyno i Koło Lit.-art. we Lwowie pamięć Sienkiewicza uroczystym wieczorkiem. Przemawiali: ks. arcybiskup Teodorowicz i prof. Kucharski.

ODZNACZENIE POSŁA POLSK. W SZTOKHOLMIE ORDEREM SZWEDZKIM. Król szwedzki nadał posłowi Rzeczypospolitej Polskiej, Al. Wysockiemu, wielki krzyż z gwiazdą szwedzkiego orderu Gwiazdy Północnej.

POGRZEB POSŁA NA SEJM ŚLĄSKI. W Pielgrzymowicach odbył się onegdaj z wielką pompą pogrzeb posła na Sejm śląski, barona Reitzensteina, przywódcy Niemców śląskich. W pogrzebie wzięły udział wszystkie wybitne osobistości G. Śląska z ks. administratorem Hlondem i woje-

wodą Bilskim na czele. Jak podaje „Kattowitzer Zeitung", ze śmiercią posła Reitzensteina poniosłi Niemcy G. Śląska nader dotkliwą stratę, gdyż bardzo trudno przyjdzie im znaleźć godnego i odpowiedniego po nim następcę.

BUDOWA WIELKICH ŁAZIENEK NA HELU. Od strony Bałtyku na Helu wzniesione będą w roku bieżącym łazienki, obejmujące 60 kabin. Nadto w budynku tym mieścić się będzie restauracja, oraz duża poczekalnia.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SZTUKI DEKORACYJNEJ W PARYŻU będzie podzielona na pięć grup. Dotąd liczba pawilonów zagranicznych wynosi 36. Stany Zjednoczone odmówiły swego udziału, a to z tego powodu, że ich dorobek na tem polu stoi zbyt nisko, aby mogły współzawodniczyć z innemi państwami. Na wystawie czynnym będzie teatr, dzieło architektów braci Perret.

OKRADZENIE MUZEUM W RAVENNIE. Z muzeum w Ravennie nieznani sprawcy skradli cenne przedmioty, między niemi Diadem i część zbroi Teodoryka ogromnej wartości.

PAMIĘTNIKI PREZ. MASARYKA. Prezydent Masaryk zakończył ostatecznie korektę swoich pamiętników, których oryginał czeski ukaże się w lutym; mniej więcej w tymsamym czasie ukażą się przekłady w językach: francuskim, angielskim i niemieckim.

POKŁOSIE WOJNY. Kanonierka estońska podczas wyławiania min na morzu natrafiła na jedną z nich, która eksplodowała i spowodowała zatonięcie statku. Dwóch marynarzy jest zabitych a pięciu rannych.

MORDOWANIE TWARDEGO STARUSZKA. Pancernik „Texas" w Nowym Jorku, który miał za zadanie zniszczyć dawnego typu pancernik „Washington", ostrzeliwał go przez czas dłuższy. Okazało się jednak, że pociski 14-calowe nie wyrządziły zbyt znacznych uszkodzeń. Wobec tego postanowiono użyć bomb wybuchowych z aeroplanów.

KOMUNIKACJA NAPOWIETRZNA W PARYŻU. Komisja badająca środki ulepszenia komunikacji ulicznej w Paryżu wygotowała projekt zbudowania mostków dla przechodniów w miejscu, gdzie bulwar Montmartre załamuje się w bulwar Poissoniere. Popod mostkami będzie mógł odbywać się swobodnie ruch samochodów z ulicy Montmartre.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ANATOLJI. Z Konstantynopola nadeszła wiadomość, że w Anatolji odczuto silne trzęsienie ziemi. W Uszaku zawaliła się stacja kolejowa. Miasto również poniosło liczne szkody. W innych miastach są tylko drobne uszkodzenia.

NIEDOLA NASTĘPCY TRONU. Z Tokio donoszą, że mikado wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy książęta krwi cesarskiej, z wyjątkiem następcy tronu, mogą w przyszłości pojmować żony również ze sfer nienależących do szlachty.

Loty na aparatach Plage-Laskiewicz wstrzymane

KONIEC „LATAJĄCYM TRUMNOM".

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Na skutek przekonania popartego dowodami rzeczowymi, oraz na podstawie meldunku kontroli wojskowej, minister spraw wojskowych doszedł do wniosku, że niezbędnemi są daleko idące zmiany w kierunku sanacji niezdrowych warunków produkcji w fabryce.

PLAGE-LASKIEWICZ W LUBLINIE.

Poza tem niekorzystny kontrakt obowiązujący M. S. Wojsk do płacenia wygórowanych cen za wyroby, musiał być poddany gruntownej rewizji. Minister spraw wojskowych w końcu września b. r. postawił zarządowi fabryki kategoryczne żądania tyczące się zaangażowania dla fabrykacji płatowców typu „Potez" odpowiedniego fachowego personalu technicznego z zagranicy, w osobie dyrektora technicznego i dwóch szefów wydziałów fabrycznych, których warunkiem przyjęcia była akceptacja ze strony ministra spraw wojskowych. Poza tem zażądano radykalnej zniżki cen, by je doprowadzić do godziwego poziomu oraz zrezygnowano z przyjęcia płatowców A. 300, mających być jeszcze przez fabrykę dostarczanymi. Zarząd fabryki pod zdecydowanym naciskiem przyjął po pertraktacjach lojalnie powyższe warunki. Zaangażowanie zagranicznego personalu było w toku. Dnia 8 b. m. zdarzył się z aparatem 3. 300 wypadek urwania się skrzydeł w spokojnym locie. Ze szczątków udało się niewątpliwie stwierdzić, że przyczyną wypadłu były nietylko poważne wady fabrykacji aparatu, ale także wady konstrukcyjne typu płatowca.

TRZECH DYREKTORÓW USUNIĘTYCH.

Natychmiast po wypadku zarządzono wstrzymanie lotów na wszystkich aparatach tego typu, dostarczonych w przeszłości. Po ukończeniu zaś badań technicznych, minister spraw wojskowych musiał zadecydować zupełne wycofanie wszystkich niebezpiecznych aparatów z użytku, by poddać je częściowej rekonstrukcji i gruntownemu remontowi i zachować w zapasie na wypadek niezbędnej potrzeby. Poza tem zostały wydane następujące zarządzenia: Zarząd fabryki „Plage i Laśkiewicz" w Lublinie wydali niezwłocznie trzech dyrektorów fabryki, którzy w większym lub mniejszym stopniu ponoszą odpowiedzialność za wady fabrykacji, zarząd fabryki zaangażuje w przeciągu najkrótszego czasu i przy pomocy polskiej misji wojskowej zakupów w Paryżu żądanych dyrektorów i kierowników, wreszcie Min. Spraw Wojsk. zrezygnowało z przyjęcia pozostałych jeszcze do odbioru aparatów A. 300. Zarząd fabryki w dniu 18 listopada b. r. żądania powyższe przyjął. M. S. W. wezwało poza tem prokuratorję do wszczęcia kroków przeciw winnym oraz celem ochrony majątku państwowego. Uzupełnienie powstałego stąd braku zostało równocześnie zapewnione bez uciekania się do dodatkowych kredytów, niemożliwych ze względu na okres sanacji skarbu, przez realizację ustępstw uzyskanych w dziedzinie lotnictwa za pobytu ministra spraw wojskowych w Paryżu oraz przez zastosowanie oszczędności w innych pozycjach budżetu.

Kronika krakowska.

Mianowania w szkolnictwie.

Jak się u miarodajnych czynników informujemy, nominacje na opróżnione stanowiska dyrektorów szkół średnich i powszechnych w m. Krakowie i w okręgu, nastąpią w pierwszych dniach najbliższego miesiąca. Z pośród 10 gimnazjów krakowskich są do obsadzenia stanowiska dyrektorów w gimn. I, II, IV, V, VI i VIII, zaś na prowincji w gimn. I i III w Tarnowie oraz w Wadowicach. Kuratorjum szkolne w Krakowie wysłało już 3 tygodnie temu wnioski w formie tern do ministerstwa oświaty na wybór kandydatów i jak słychać, sprawa rozpatrzenia tych wniosków w ministerstwie jest obecnie w toku. Jak słychać, ministerstwo zatwierdziło już prof. Szubę dyrektorem III gimn. w Tarnowie oraz prof. Gawora w Wadowicach.

Również w najbliższym miesiącu nastąpią mianowania kierowniczek i kierowników kilkudziesięciu szkół powszechnych w Krakowie i w okręgu, w miejsce tych osób, które w bieżącym roku zostały przeniesione w stan spoczynku ze względu na wysłużone lata służby. Prawo nominacji w szkolnictwie powszechnem przysługuje — jako wiadomo — Kuratorjum szkolnemu, któremu przedkładają odpowiednie wnioski Rady szk. miejskie względnie okręgowe.

Zjazd komitetów rodzicielskich.

Z końcem miesiąca grudnia lub w pierwszych dniach stycznia 1925 r. odbędzie się w Krakowie z inicjatywy kuratora szkolnego p. Owińskiego zjazd delegatów wszystkich Komitetów rodzicielskich zarówno szkół średnich, jak i powszechnych całego okręgu szkolnego. Celem zjazdu jest stworzenie centralnego Związku w Krakowie, który poza ujednostajnieniem pracy poszczególnych Komitetów będzie miał za zadanie realizowanie kwestji budowlanych oraz troskę nad zdrowotnym stanem młodzieży. Centralny Komitet miałby na oku budowę sanatorjów uczniowskich i zakładów dla rekonwalescentów, domów wycieczkowych, organizowanie kolonji wakacyjnych pod hasłem: dzieci na wieś, zajęcia się młodzieżą opuszczoną, opiekę nad młodzieżą w okresie przedszkolnym itd. Po ukonstytuowaniu się Związku poruszonąby została w pierwszej linji sprawa projektowanej już od dawna budowy Zakładu naukowo-sanatoryjnego w Zakopanem oraz budowy Domu wycieczkowego w Krakowie.

Subwencja Warszawy na odnowienie sarkofagu Zygmunta III.

Magistrat Warszawy wystąpił do Rady miejskiej z wnioskiem o przyznanie komitetowi odbudowy Wawelu subsydjum w kwocie 2.500 zł. Suma ta ma być przeznaczona na odnowienie sarkofagu Zygmunta III.

Kraków, 25 listopada.

Z „KRZYŻAKÓW" Sienkiewicza wystawionych w niedzielę w Teatrze Słowackiego, zamieścimy jutro recenzję pióra K. H. Rostworowskiego. Sztuka jest typowo widowiskowa i bez względu na swą wartość artystyczną spełniać będzie pożyteczną rolę w repertuarze wychowawczym Teatru. W niedzielę loże i parkiet milczały, ale galerja klaskała frenetycznie.

O ULICĘ STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Z poważnych kół kulturalnych otrzymujemy następujące uwagi: Ponieważ w najbliższym czasie zarząd miasta ma przystąpić do przemianowania niektórych ulic krakowskich, należy zwrócić uwagę, którą z ulic winno się nazwać ulicą Stanisława Wyspiańskiego. Cały ogół kulturalny naszego miasta chyba będzie zadowolony, gdy nazwę tę otrzyma nie jakaś choćby ładna ulica na peryferji miasta, lecz ulica najbardziej na nazwę piewcy Wawelu zasługująca, t. j. ulica Podzamcze. Nazwa „Podzamcze" jest banalna, każde miasto, które ma jakiś zamek, czy górę zamkową posiada u stóp tej góry czy zamku ulicę „Podzamcze" (np. Lwów). Natomiast w Krakowie rzecz przedstawia się inaczej. U stóp Wawelu w domu Długosza urodził się Wyspiański, tu spędził pierwsze lata młodości i tu w młodą, wrażliwą duszę począł chłonąć cały majestat Wawelu. Potem też Wawel stał się dlań źródłem potężnych natchnień i wizyj poetyckich, którym na imię „Akropolis", „Wyzwolenie", „Kazimierz Wielki". Któraż więc ulica jak nie ta, co okala górę wawelską, przy której stoi dom, gdzie Wyspiański ujrzał światło dzienne, winna nosić nazwę wielkiego twórcy dzieł, poczętych z umiłowania, z zapatrzenia się duszą w polski Akropolis?

Z KOMITETU FUNDACJI TETMAJEROWSKIEJ. Staraniem komitetu fundacji Tetmajerowskiej ukaże się wkrótce tom poezyj Włodzimierza Tetmajera p. t. „Przeznaczenie", obejmujący utwory poetyckie artysty z ostatniej doby jego życia. Na okładkę do tego wydawnictwa odbył się konkurs na wydziale graficznym szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie. Sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę p. Stefanji Midowiczównej, drugą nagrodę p. Marjanowi Demczukowi.

RADIO-KLUB W KRAKOWIE. Z inicjatywy grona osób, zajmujących się radiem naukowo, jak również znających wartość wszechstronną radia, zorganizowano towarzystwo Krakowski radio-klub, który wybrał zarząd w składzie 12 osób. Prezesem towarzystwa wybrany został prof. Uniw. Jag. Zakrzowski, wiceprezesami poseł Dąbrowski i inż. Tor, dyr. Muzeum przemysł. Towarzystwo będzie miało charakter naukowo-propagandowy i zajmie się urządzeniem szeregu odczytów dla szerokich warstw społeczeństwa.

DEFRAUDACJA NA GŁÓWNEJ POCZCIE. Jak się dowiadujemy, Dyrekcja główna poczty w Krakowie doniosła do ekspozytury śledczej pod Telegrafem o nadużyciach, jakich dopuszczono się w ostatnich dniach w dziale przekazów pieniężnych. Stwierdzono sfałszowanie przekazu pieniężnego z małej kwoty na 1007 zł., o które to fałszerstwo podejrzany jest jeden z b. praktykantów pocztowych, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja rozesłała za nim listy gończe. Obecnie Dyrekcja poczty przeprowadza skontrum w dziale przekazowym, celem ustalenia, czy nadużycia nie zatoczyły szerszych rozmiarów.

ZNOWU POLICJANT PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Na stacji kolejowej w Podłężu przejechany został dnia 23 bm. przez pociąg zdążający z Tarnowa st. poster. z Post. P. P. dworzec towarowy w Krakowie Jan Kubala, który konwojował

pociąg Nr 491 od Krakowa. Szczegółów wypadku dotąd brak.

TRAGEDJA FUNKCJONARJUSZA KOLEJOWEGO. Dnia 22 bm. o godz. 7.30 rzucił się w Bronowicach pod pociąg osobowy, zdążający do Krakowa, pracownik kolejowy Wojciech Matysiak, lat 28, ojciec czworga dzieci. Matysiak poniósł śmierć na miejscu. — Powodem samobójstwa miało być usunięcie go ze służby strażnika i przeznaczenia do pracy w charakterze robotnika sekcyjnego.

Z ROZPRAWY DYR. WANDZLA. Wczorajszy, t. j. dziewiąty dzień rozprawy, w sądzie krakowskim przeciw dyr Wandzlowi zajęło ponowne przesłuchanie obecnego dyrektora Polsk. Banku handl.-przemysł. w Krakowie, p. Klimczaka. Świadek przedstawiał sprawę nadużyć dyr. Wandzla, przyczem stwierdził, że przez kontowanie wyższych kursów dolara na prywatnem koncie Wandzla Bank nie poniósł żadnej straty, a jedynie był poszkodowany na koncie II emisji akcyj. Odnośnie do sumy 4000 dolarów, złożonej przez Wandzla w kwietniu 1922 r. na otwarcie oddziału Banku w Warszawie, przyznał świadek, na pytania obrony, że kurs zamiany tych dolarów ustalił ... dyrektor oddziału warszawskiego, Dr Wywał, który poprzednio, jako referent Minist. skarbu, załatwiał sprawę koncesji dla Banku i zatwierdził jego statut, a następnie otrzymał od Wandzla posadę dyrektora oddziału warszawskiego. Tensam Dr Wytrwał, jeszcze jako referent ministerjalny, przybył do Krakowa na kontrolę Banku i zdał w Ministerstwie sprawozdanie, że instytucja prowadzona jest w zupełnym porządku.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z „ODRODZENIA". We wtorek, dnia 25 b. m. o godz. 8 odbędzie się zebranie członkowskie z następującym programem: 1) Sprawozdanie ze zjazdu Rady Naczelnej. 2) Referat kol. senjora Niwińskiego: Egoizm narodowy wobec etyki.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. We środę 26 b. m. o godz. 8.15 posiedzenie naukowe. No porządku dziennym: I. Doc. Zubrzycki: Demonstracja preparatu. II. Dr Rose: „O obecnej epidemji czkawki w Krakowie i jej stosunku do schorzeń ciała prążkowatego" (z przedstawieniem chorych). III. Prof. Latkowski, Dr Siedlecki: „Przemiana gazowa i jej znaczenie kliniczne".

DANCING PRAWNIKÓW. We czwartek 27 b. m. dancing, urządzony staraniem Tow. Bibljoteki słuchaczy prawa. Wstęp jedynie za zaproszeniami, które wydaje komitet w ograniczonej ilości w lokalu Tow. ul. św. Anny 12, parter, codziennie między 5 a 6 popoł. Początek o godz. 8 wieczór.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Krzyżacy".
Środa: Po poł. o godz. 3 „Krzyżacy" (XIII szkolne); wieczorem „Idjota".
Czwartek: „Krzyżacy".

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Marietta".
Środa: „Marietta".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Wstydliwy hulaka".
Środa: „Wstydliwy hulaka".

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „O czem się nie mówi".
SZTUKA: „Królowa niewolników".
PROMIEŃ: „Panna Mężatka", dramat w 6-ciu aktach: w głównej roli Ica Lenkessy.
UCIECHA: „Złoty młodzieniec"; 9 aktów. W roli głównej Wł. Gajdarow.
ZACHĘTA: Harry Peel w filmie „Tajemnica balu maskowego". Dwie serje, 12 aktów.
REDUTA: „W mrokach meksykańskiej nocy", sensacyjny dramat detektywiczny w 6 aktach. W roli głównej słynny Harry Hill. Poza tem arcywesoła komedja amerykańska w 2 aktach „Mąż na łańcuchu". Razem 8 aktów.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem nowa komedja Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca", w której główne role odtworzą pp.: Bednarzewska, Klońska, Zalewska, Zaklicka, Chmielewski, Jednowski, Miarczyński, Pągowski.

Z BAGATELI. W przygotowaniu najnowsza komedja znanego komedjopisarza Alfreda Savoira „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", w tłumaczeniu p. Jadwigi Migowej. Reżyserję tej nowości objął świeżo pozyskany dla Bagateli znany artysta p. Ryszard Wasilewski.

Z sali odczytowej.

„O PODSTAWACH FILOZOFJI KATOLICYZMU" będzie mówił ks. prof. F. Hortyński we wtorek 25 b. m. o godz. 7 w sali obok kościoła św. Barbary na II-giem piętrze.

O GROBACH WAWELSKICH i ich obecnej konserwacji będzie mówił ks. Dr Kruszyński we środę 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Muzeum przemysł. (Smoleńska 9) staraniem Kat. Związku Polek.

O STOLIKACH WIRUJĄCYCH w świetle najnowszych badań fizykalnych oraz o jasnowidzeniu i wróżbie na tle naukowem mówić będzie inż. Libański ze Lwowa we środę 26 b. m. oraz we czwartek 27 o godz. 7 wieczór w auli gimn przy ul. Studenckiej 12, staraniem krak. Tow. metapsychicznego.

Ze sportu.

Z ostatnich matchów zagranicznych.

W Pradze dnia 23 b. m. odbyły się dwa matche między Slavią—D. F. C. z wynikiem 4:2 (2:2) Rapid (Wiedeń) pokonał Nuselsky Sportklub 1:2 (1:2).

Reprez. Włoch rozegrała match z reprez. Niemiec w. Duisburgu dnia 24 b. m. z wynikiem 1:0.

Nowa gwiazda sportowa.

W Ameryce zajaśniała nowa gwiazda. Jest nią młody zapaśnik, Franciszek Jedleński, walczący pod popularnem już dziś w Ameryce pseudonimem Franka Judsona. Jedleński jeszcze nie został przez nikogo pokonany. Jest on uczniem Zbyszka Cyganiewicza. Cyganiewicz będzie miał, zdaje się, godnego następcę.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.20—5.15.

Czeki: Belgja 25.39, Holandja 210.10—208.10, Londyn 24.06—24.00, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.58 i pół do 27.50, Praga 15.72—15.58, Szwajcarja 100.29, Wiedeń 7.36—7.29, Włochy 22.54.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.74—0.72—0.73, bony złote 0.95, pożyczka złota —, pożyczka dolarowa 3.25—3.29.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziem. 19.50—18.75, wylosowane 16.90, pożyczka kolejowa 8.50—7.00—7.50, listy ziemskie dolarowe 4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 27.50—27.40, Londyn 24 do 23.98, Nowy Jork 5.18—5.17.8, Belgja 25.25—25.05, Włochy 22.25—22.24 i pół, Praga 15.70—15.69, Budapeszt 00070—00069. Białogród 7.70—7 50, Bukareszt 2.80—2.60. Tendencja słabsza.

AKCJE:

Akcje bankowe:	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·3	0·34	0·33
Bank Małopolski	0·30	0·55		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18		
Pow. Bank Kredytow.	0·05	0·08		
Bank Komercjalny	0 18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob.	6·25	6·75		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·35	0·40	0 38	
„Impex"				
„Pharma"	0·75	0.85		
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·50	11·50	11·10	9 85
H. Cegielski	0·50	0·55	0·54	0·53
Parowozy	0.30	0·35		
„Automotor"				
Trzebinia żelazna	0·60	0·65	0·64	0·61
„Pocisk" zak. amunicyj.	0.95	1.10		
„Górka" cement,	16·50	17·50	17·50	16.30
Sierszańskie Górnicze	4·75	5·50	5 [illegible]0	4·6[illegible]
„Tepege"	2·40	2·70		2·60
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0 60	0·70		0·66
„Pokucie"	0·35	0·40	0·37	
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0 80		
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	9·00	10·00		
„Teropol"				
„Krakus".	0·70	0·80		0·75
Chodorów.	5·25	6·00	5·80	5·15
A. Piasecki	1·20	1·50	1·40	1·35
Cmielów	0·50	0·55	0·53	0·54
Elektrownia Siersza	0·20	0·25		0·22
S. W. Niemojowski	0·50	0·55		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

†

ANNA z Kalbertów BERGEROWA

wdowa do majstrze kominiarskim,

przeżywszy lat 80, opatrzona Najśw. Sakramentami, zmarła dn. 23 listopada 1924 r.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 25 listopada b. r. z kaplicy cmentarza rakowickiego o godz. 3½ popoł. na który to obrzęd w smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają Krewnych i Znajomych.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się dnia 26-go listopada we środę o godz. 8 rano w kościele paraf. Bożego Ciała.

Ogłoszenie licytacji.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza sprzedaż w drodze publicznego przetargu ustnego używanych samochodów, sanitarnego „FORD" i osobowego „FORD" wraz z inwentarzem.

Licytacja obu samochodów razem odbędzie się dnia 15. stycznia 1925 r. o godz. 11-tej rano w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Kraków, Rynek Główny Krzysztofory I. p. Nr. drzwi 7. gdzie też można przeglądać warunki sprzedaży. Samochody są do oglądania w garażu Państwowego Zarządu drogowego w Krakowie. 1653

Okręt o stalowych żaglach.

Doniosły wynalazek niemieckiego inżyniera.

Adolf Flettner jest dzisiaj w Niemczech bohaterem dnia. Niemcy szczycą się z nowego wynalazcy i reklamują na cały świat dzieło niemieckiego genjuszu. Przyznać trzeba, że wynalazek, o ile się okaże prawdziwym, może odegrać dużą rolę w nawigacji. Polega on na tem, że **miejsce żagli płóciennych zastępują stalowe cylindry obracane siłą motorową, wyzyskując siłę wiatru do poruszania okrętu.** W kilku słowach spróbujemy wytłómaczyć zasadę, na której wynalazek Flettnera polega.

Już w starożytności znano działanie wiatru na żagle i stosowano płachty płócienne do poruszania okrętów. Prócz wioseł nie znano innej siły poruszającej. Mimo wynalezienia maszyny parowej i śruby okrętowej oraz motoru spalinowego, żagle płócienne miały do dnia dzisiejszego zastosowanie, dla zaoszczędzenia kosztów węgla, czy nafty, używanych do poruszania maszyn. Na polu zastosowania masztów i żagli prócz przyrządów wprawiających w ruch — nie zmieniło się w zasadzie nic, i można powiedzieć, że nowoczesny żaglowiec niewiele się różni od żaglowca z fregaty Kolumba. Próbowano żagiel płócienny zastąpić metalowym, ale okazało się to niepraktycznem, mimo, że zastosowany przez Flettnera w próbach w tym celu dokonywanych żagiel metalowy, wykazał przy równej powierzchni, jak i płócienny — podwójną zdolność wyzyskiwania siły wiatru. Żagiel ten jednak wymagał wielkiej zręczności w obsłudze, był zaduży i narażał na niebezpieczeństwa, jakie grożą każdemu żaglowcowi w chwili nagłej zmiany kierunku wiatru.

W ciągu prac i prób udało się Flettnerowi odkryć, że działanie wiatru na obracający się cylinder da się użyć do poruszania statku. Zasada oddziaływania wiatru na obracające się ciało o kształcie walcowatym była znana we fizyce i miała praktyczne zastosowanie w obliczaniu tablic strzelniczych dla pocisków artyleryjskich i piechotnych. W swoich doświadczeniach dokonywanych na miniaturowych statkach, umieścił Flettner walce tekturowe, poruszane mechanizmem zegarowym, i przekonał się, **że siła ciśnienia powstała przez działanie wiatru na obracający się walec jest dostateczną dla popędu.** Polega to w zasadzie na tem, że skoro wiatr spotka na swej drodze obracający się cylinder, to napotyka na opór tej płaszczyzny cylindra, która się obraca w przeciwnym kierunku wiatru. Nie spotyka natomiast oporu po tej stronie cylindra, który się obraca w kierunku wiatru. Cząsteczki powietrza starają się więc ominąć tę stronę cylindra, po której spotykają opór i biedz po stronie, gdzie go nie doznają. Skutkiem tego wytwarza się sztuczny „prąd cyrkulacyjny", działający na ruch statku.

Flettner zaopatrzył statek w dwa cylindry, nakryte przykryciem u góry w formie talerzy. Walce wykonane ze stalowej blachy o grubości 1 mm. osadzono na osiach. Wysokość cylindrów wynosi 15.6 m., a średnica 2.80 m. Do poruszania cylindrów użyto dwóch motorów o sile 11 K. W. poruszanych przez agregat ropny Diessla.

Takie urządzenie zmontowano na łodzi żaglowej „Bukau". zdjąwszy poprzednio maszty i żagle, które ważyły 35 000 kg. Całe zaś urządzenie cylindrów wraz z motorami i aggregatem waży zaledwie 7.000 kg. **Próby dokonywane na tej nowourządzonej łodzi wykazały, że cylindry pozwalają jej na bieg, nawet przy średnim wietrze, o szybkości 9 węzłów, a więc szybkości średniego parowca towarowego!** Przytem łódź „rotorowa" Flettnera ma tę wyższość nad żaglowcami, że z chwilą wstrzymania ruchu obrotowego walców opór ich dla wiatru jest prawie minimalny, łódź może więc stawiać czoło nawet gwałtownym burzom.

Pozatem posiada statek ten dużą obrotność, gdyż przy pełnem obciążeniu, t. j. 600 tonn, przechodził tak, jak mały jacht przez wiatr, poruszając w odwrotnym kierunku przedni cylinder. Poruszanie obydwu „rotorów" (t. j. cylindrów) w odwrotnym kierunku umożliwiło nawet poruszanie się statku w przeciwnym wiatrowi kierunku.

Siła potrzebna do poruszania „rotorów" wynosi tylko 20 HP. (koni parowych), a uzyskana przez nie z wiatru siła daje do 1000 HP. **Obsługa statku „rotorowego" wymaga tylko jednego człowieka.**

Zdaniem wynalazcy, okręt „rotorowy" nie zastąpi parostatków, czy motorowych okrętów, umożliwi jednak olbrzymią oszczędność w paliwie przez użycie siły wiatru, których obfitość na morzach była do dzisiaj niedostatecznie wyzyskaną.

A. M.

Nowe wydawnictwa.

STANISŁAW WITKIEWICZ: **„Na przełęczy".** Str. 281. „Wielka Bibljoteka" nr. 107. Tanie, nowe wydanie wyczerpanej dawno książki, porywającej plastyką i barwnością obrazów z majestatycznego świata Tatr.

JÓZEF KORZENIOWSKI: „Kollokacja". — „Wielka Bibljoteka" nr. 109. Z wydania z r. 1847 przedruk tej miłej, staroświeckiej powieści, polecanej przez programy szkolne jako lektura obowiązująca. Rewizję tekstu przeprowadził Dr K. Wojciechowski.

ANTONI MALCZEWSKI: „Marja". Powieść ukraińska. Str. 59. „Wielka Bibljoteka" nr. 111. Tekst opracował według wydania z roku 1825 Dr S. Pini.

FRYDERYK NIETSCHE: „Narodziny tragedji". Str. 173. „Wielka Bibljoteka" nr. 108. Wielce pożądany, wobec wyczerpania poprzedniego wydania, przedruk tej tak oryginalnej i interesującej pracy niemieckiego filozofa w świetnym przekładzie Leopolda Staffa.

PROF. DR. MICHAŁ SOBESKI: „Filozofja sztuki". Dzieje estetyki, zagadnienie metody, twórczość artysty. Wydanie drugie 8-go, str. 344. Cena zł. 10.—. Wydawnictwo Księgarni Uniwersyteckiej Fiszera i Majewskiego w Poznaniu.

Estetyk-filozof Michał Sobeski odznaczywszy się kilku studjami znad pogranicza filozofji, estetyki i historji, wydał świeżo „Filozofję sztuki" (II. wydanie). Tom ten zawiera dzieje estetyki, od Platona i Plotyna poprzez wieki średnie do Kanta, romantyzmu i Taine. Dalej omawia autor metody subjektywne i objektywne dla określenia piękna, analizę własnego upodobania i analizę samego objektu estetycznego; obie metody w tem skrajnem ujęciu w końcu jałowe, skoro samo doświadczenie poucza, że należy uwzględnić i przedmiot estetyczny i wrażenie, jakie sprawia. Nowe drogi filozofji otwierają i dla estetyki nowe widoki: indywidualność, intuicja odgrywają coraz silniejszą rolę. Większe części tomu poświęcone twórczości artysty, najpierw jego stanowisku wobec natury („wierne" naśladowanie), dalej przebiegowi procesu twórczego, począwszy od nastroju, koncepcji i kompozycji. Roztrząsa się psychologiczne składniki procesu twórczego: pamięć, podświadomość, wyobrażenia i uczucia; wreszcie psychologię umysłu twórczego, duszę artysty, talent i genjusz i płynne ich granice, dalej paradoksy Lombrosa z psychopatologji, wznawiające niby teorję Galla. Autor opracował najbogatszy materjał, ale nie dał się skusić żadnej teorji; podkreśla coraz skomplikowaność faktów artystycznych i uważa za największe niebezpieczeństwo dla estetyki mimowolne popadanie w jednostronność; sztuka ma tysiące oblicz: najpospolitszym błędem bywa niedocenianie przebiegu procesu twórczego, przeoczanie jego pobudek psychologicznych, co oboje usunąć należy, jeżeli ma się wykryć wewnętrzny sens i cel czynności artystycznej.

H. RIDER HAGGARD. 105

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.
(Tłum. Bron. Falk).

Ale w tej chwili jego wyciągnięta rozpaczliwie dłoń napotkała dłoń moją; pociągnąłem go ku sobie z całą siłą, jakiej mi nie poskąpiła Opatrzność i ku mojej radości, w następnej chwili Job znalazł się przy mnie na skale, dysząc ciężko. Ale kładka! Czułem, że spada, usłyszałem, że uderza o wystający cypel skalny i znika w otchłani.

— Wielkie nieba! — zawołałem. — Jak wrócimy z powrotem?

— Nie wiem — odparł Leon w ciemności. — Mam dosyć na dzisiaj przeprawy w jedną stronę. Dziękuję Bogu, że jestem tutaj.

Ale Ayesha z całą swobodą ujęła mnie za rękę, wzywając do dalszego pochodu.

XI.
ŹRÓDŁO ŻYCIA.

Nie opierałem się; drżący i wylękniony dałem się sprowadzić nad brzeg głazu. Wyciągnąłem nogi, ale nie mogłem namacać gruntu.

— Spadnę — wykrztusiłem.

— Nie... zaufaj mi i zeskocz! — odparła Ayesha.

W obecnem położeniu, jak to łatwo zrozumieć, usłuchanie rozkazu było większym dowodem zaufania Ayeshy, niżby tego wymagała moja znajomość jej charakteru. Mogła bowiem łatwo wykorzystać tę sposobność do przyprawienia mnie o okrutną śmierć. Ale w życiu częstokroć składamy naszą wiarę na obcych ołtarzach; tak było i ze mną w owej chwili.

— Zeskocz! — zawołała.

Nie miałem wyboru. Obsunąłem się po stromym głazie i zawisłem w powietrzu; zdawało mi się przez chwilę, że jestem zgubiony. Wtem uczułem pod stopami twardą skałę, uczułem, że stoję na pewnym gruncie poza obrębem wichru, który, jak słyszałem, hulał nad moją głową. Kiedy tak stałem, dziękując Niebu za litościwą opiekę, dał się słyszeć szelest i poruszenie i Leon znalazł się przy moim boku.

— Hej, stary! — wykrzyknął. — Czy to ty? To zaczyna być interesujące, nieprawdaż?

W tej chwili Job z przeraźliwym okrzykiem skoczył nam na głowy, powalając nas obu na ziemię. Kiedy zerwaliśmy się na nogi, podeszła do nas Ayesha, wzywając do zapalenia lamp, które, na szczęście, pozostały nieuszkodzone, jak i małe naczynie z olejem.

Wyjąłem pudełko zapałek woskowych (firmy Bryant & May), które płonęły w tem strasznem miejscu równie wesoło, jak w pierwszym lepszym londyńskim salonie.

W przeciągu kilku minut zapalono lampy i teraz odsłoniła się przed nami dziwna scena. Staliśmy stłoczeni na małej przestrzeni — nie większej nad dziesięć stóp kwadratowych — wszyscy podrapani z wyjątkiem Ayeshy, która ze złożonemi na piersiach rękoma oczekiwała z całym spokojem na zapalenie lamp. Pokoik w skale był częścią naturalny, częścią wykuty w wierzchołka stożka. Dach naturalnej jego połowy utworzony był przez ruchomy głaz, a tył pokoiku, który opuszczał się w dół, wykuty był w litej skale. Ogółem miejsce to było ciepłe i suche — prawdziwa przystań dla potrzebujących wypoczynku — w porównaniu z ruchomym głazem w górze i zawrotną ścieżką, która wiodła do niego ponad otchłanią.

— Tak! — rzekła ONA. — Przeszliśmy szczęśliwie, chociaż w pewnym momencie lękałam się, że ruchomy kamień runie razem z wami, strącając was w bezdenną przepaść; wierzę bowiem, że rozpadlina dochodzi aż do samego serca ziemi. Skała, na której głaz spoczywa, starła się pod ruchomym ciężarem. Teraz jednak — wskazała na siedzącego na ziemi Joba, który wyczerpany ocierał sobie czoło czerwoną chustką płócienną — kiedy ten, którego słusznie nazywają „Prosięciem", albowiem głupi jest jak prosię, stracił kładkę w przepaść, trudno będzie przeprawić się z powrotem przez rozpadlinę. Będę musiała namyślić się, co zrobić. Na razie wypocznijcie i rozglądnijcie się dokoła. Co sądzisz o tym pokoiku?

— Nie wiem — odparłem.

— Czy wiesz, Holly, że znalazł się człowiek, który to powietrzne gniazdko obrał sobie za mieszkanie i przeżył tu szereg lat, opuszczając je tylko raz na dwadzieścia dni dla zdobycia pożywienia, wody i oleju, które mu lud przynosił w ilości większej, niż wymagały jego potrzeby, składając je w darze u wejścia do tunelu, którym przybyliśmy tutaj?

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Rozruchy w Albanji.

Wiedeń. (AW.) Jak donosi „Neue Freie Presse" z Aten, wybuchły w Valonie rozruchy, które spowodowały rząd albański do powołania pod broń 5 roczników. Zaburzenia te wywołują uciekinierzy albańscy, umieszczeni w nadmiernej liczbie w Valonie, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo władzom.

Zaostrzenie konfliktu angielsko-egipskiego.

Londyn. (Telef. wł.) Według doniesień z Kairo, wysoki komisarz lord Alenby wręczył Zaglulowi paszy notę, żądającą uroczystego przeproszenia, odszkodowania w wysokości 500.000 funtów szterl., zakazu demonstracji politycznych i wycofania oficerów i wojsk egipskich ze Sudanu. Jednocześnie nota zawierała żądanie utrzymania w Egipcie mandatu angielskich doradców prawnych i finansowych. Termin odpowiedzi oznaczono na 24 godzin.

W związku z tym faktem Zaglul pasza na tajnem posiedzeniu parlamentu egipskiego przedstawił tekst odpowiedzi do rządu angielskiego. Odpowiedź egipska stwierdziła, że żądania angielskie dotyczące Sudanu, gwałcą obecny stat.s quo i sprzeciwiają się konstytucji, na podstawie której król Fuad jest naczelnym wodzem armji egipskiej. Nota egipska wyraża jednak zgodę na uroczyste przeproszenie, zapłacenie żądanego odszkodowania i na ukaranie winnych oraz obiecuje przeszkodzić manifestacjom zamącającym spokój.

Parlament zatwierdził jednogłośnie propozycję Zaglula paszy dotyczącą odrzucenia tych żądań Anglji, które nie są ściśle związane z mordrstwem i które nie dotyczą przeproszenia, odszkodowania oraz ukarania winnych. Odpowiedź egipska została doręczona władzom angielskim w niedzielę w południe.

Wysoki komisarz angielski lord Alenby przesłał Zaglulowi baszy natychmiastową odpowiedź na odpowiedź rządu egipskiego na ultimatum angielskie. W odpowiedzi tej Alenby oświadczył, że ze względu na odrzucenie punktu 5 i 6 żądań angielskich wysłane zostały do rządu sudańskiego instrukcje w sprawie wycofania oficerów egipskich i wojsk egipskich ze Sudanu. Lord Alenby dodaje, że rząd sudański będzie miał wolną rękę w rozszerzeniu bez ograniczenia obszaru nawodnionego w Gezireh. W terminie późniejszym otrzyma Zaglul basza zawiadomienie o akcji, jaką Anglja przedsięweźmie z powodu odrzucenia punktu 7 ultimatum dotyczącego ochrony obcych obywateli. Wreszcie wzywa lord Alenby Zaglula baszę, aby kwota pół miljona funtów szterlingów została uskuteczniona do poniedziałku w południe.

ODSZKODOWANIE ZAPŁACONE.

Kair. (PAT.) (Reuter). Żądana suma 500 tys. funtów szterlingów została złożona. Wobec niewypełnienia wszystkich żądań angielskich otrzymały wojska angielskie rozkaz obsadzenia urzędu celnego w Aleksandrji.

EGIPT ODWOŁUJE SIĘ DO LIGI NARODÓW.

Paryż. (PAT) „Matin" dowiaduje się, że Egipt odwołał się do pośrednictwa Ligi Narodów. Rząd angielski udzielił lordowi Alenby'mu nieograniczonych pełnomocnictw.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że Anglja zastrzeże się najenergiczniej przeciw ingerencji Ligi Narodów w sprawie Sudanu. Anglja jest zdania, że sprawa ta nie należy do Ligi Narodów, ponieważ Egipt nie jest samodzielnym członkiem Ligi, a Anglja w r. 1922 zastrzegła się przeciw mieszaniu się w jej wewnętrzne sprawy.

Kair. (PAT) Rząd egipski oddał armję do dyspozycji komendanta policji.

DEMONSTRACJA ARMJI I FLOTY.

Kair. (PAT.) (Reuter). W zapowiedzianej rewji demonstracyjnej wezmą udział angielskie wojska lądowe i 500 marynarzy okrętu wojennego „Valiant".

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że dalszy angielski pułk piechoty otrzymał rozkaz pozostawania w pogotowiu do wyjazdu do Egiptu. Także szereg okrętów stojących przed Maltą otrzymał rozkaz pogotowia do wyjazdu do Egiptu.

Londyn. (PAT.) Dzienniki zgodnie aprobują energiczne stanowisko rządu wobec Egiptu. Jak podają pisma, to energiczne wystąpienie przypisać należy głównie wpływom Chamberlaina i Birkenheada.

JAK RZĄD ANG. TŁOMACZY SWE KROKI.

Londyn. (PAT. Tel. Comp.) W komunikacie do pism rząd angielski wyjaśnia swe stanowisko w sprawie egipskiej. Komunikat powiada, że rząd angielski domaga się usprawiedliwienia się rządu egipskiego z powodu zamachu i ukarania winnych, dalej, celem utrzymania pokoju w Sudanie, muszą być usunięci stamtąd wszyscy oficerowie i żołnierze egipscy, wreszcie angielskie interesy w Egipcie muszą być strzeżone. Komunikat zaznacza, że rząd angielski przecenił zdolność rządu egipskiego do samodzielnego kierowania krajem i rozczarował się na tym punkcie.

OFIARA ZAMACHU.

Londyn. (AW) Generał Stack był jednym z najznakomitszych kolonjalnych oficerów angielskich i całą swą służbę przebył w Egipcie i Sudanie. W roku 1899 był komendantem jednego z najdalej wysuniętych posterunków w Egipcie, poczem pełnił urząd prywatnego sekretarza gubernatora Sudanu, a przeszedłszy do służby cywilnej, zaznajomił się ze stosunkami w Egipcie i w roku 1914 objął stanowisko generał-gubernatora i dowódcy wojsk angielskich w Sudanie i Egipcie, do którego to stanowiska przywiązany jest tytuł „Siwdar".

Listy do Redakcji.

Uczeni - katolicy.

„W Nrze 269 „Głosu Narodu" z dnia 24 listopada b. r., str. 4, szpalta 3-cia, wśród artykułu, skądinąd wyśmienitego, p. t. „Walka o duszę dziecka", znajduje się m. i. zdanie:

„Prawo Kepplera, czy Newtona wyłoży dobrze każdy fizyk, ale tylko katolik dorzuci, że ci dwaj wielcy mężowie byli praktykującymi katolikami".

Twierdzenie to należy sprostować, gdyż ani Keppler, ani Newton nie byli katolikami. Pierwszy z nich (* 1571, † 1631) był z urodzenia wyznania augsburskiego, jakkolwiek mieszkając czas jakiś w Gradcu, żył w zażyłości z tamtejszymi Jezuitami, m. i. także z naszym Wawrzyńcem Susligą T. J. (którego Keppler zwie „mężem genjalnym"), zaś drugi z nich, Isaac Newton (1642—1727) należał do kościoła anglikańskiego.

Jeżeli chodziłoby o nazwiska znakomitszych uczonych, którzy z przekonania swojego byli katolikami, to ograniczając się (co również, jak mi się zdaje, było intencją autora wspomnianego artykułu) tylko do fizyków i astronomów, možnaby wymienić długi szereg mężów, doprawdy wielkich, zarówno genjuszem, jak cnotą. Oto nazwiska przynajmniej niektórych z pośród nich: Krzysztof Kolumb, Paolo del Pozzo Toscanelli, Mikołaj Kopernik, Fra Luca Pacioli (największy matematyk w dobie renesansu, a Leonarda da Vinci serdeczny przyjaciel), Galileusz (1564—1642), Błażej Pascal (1623—1662), Aleksander Volta, Józef Ludwik Logrange (1736—1813), Józef Marja Ampère, „olbrzym nauk matematycznych i fizycznych" Augustyn Cauchy i jego uczeń Moigno, Angelo Secchi, Hoëne-Wroński (1778—1853) i wielu innych.

Łączę wyrazy głębokiego uszanowania.

Ludwik Antoni Birkenmajer,
prof. Uniw. Jag.

Ruskie pretensje.

„Diło" z dnia 20 bm. zajmuje się w artykule wstępnym sprawą konkordatu i utworzeniem biskupstwa łacińskiego w Stanisławowie. Utworzenie tego biskupstwa uważa nie tylko za zbędne, ale i szkodliwe (!). Ponieważ w Stanisławowie jest również biskupstwo obrządku greckiego, twierdzi, że zadaniem biskupa łacińskiego byłoby chyba wywołanie walki konkurencyjnej. Wreszcie uspokaja się organ ruskich szowinistów myślą, że przecież łacinnicy w południowo-wschodniej „Hałycji" są w większości „Ukraińcami" (?). „Rzym powinien przedewszystkiem wyszukać odpowiedniego kandydata na to stanowisko — narodowości ukraińskiej". Takiego zdania jest ruski dziennik. W końcu artykułu twierdzi, że grunta erekcjonalne są majątkiem narodowym narodu ukraińskiego!

STAN WYJĄTKOWY NA TERENACH OBJĘTYCH BANDYTYZMEM.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja administracyjna rozpatrywała w dniu wczorajszym wnioski odnoszące się do stosunków na ziemiach wschodnich. W szczególności rozpatrywano projekt ogłoszenia stanu wyjątkowego na terenach, które opanowane są przez bandytyzm. Ponieważ rząd nadesłał w tej sprawie obfite materjały, utworzono odpowiednią podkomisję, w skład której weszli: p. Jeremicz (Białorusin), p. Łaszczkiewicz (brylista) i p. Zwierzyński (Zw. L. N.).

Warszawa. (PAT) Wicepremjer Thugutt odbył dzisiaj konferencję z byłym delegatem w Wilnie, p. Romanem, w sprawie dalszych projektów, dotyczących województw kresowych.

Zawieszenie broni w Marokku.

Londyn. (PAT.) Według wiadomości otrzymanych przez „Daily Mail", ma być niezwłocznie zawarte zawieszenie broni między wojskami hiszpańskiemi a oddziałami Abdel-Kerima.

NIEPOROZUMIENIA EKSPORTOWE MIĘDZY AUSTRJĄ A WĘGRAMI.

Wiedeń. (AW.) W ostatnich czasach wyłoniły się między rządami austrjackim i węgierskim pewne nieporozumienia w sprawie kontyngentu towarów eksportowych, ponieważ wskutek ostatnich podwyżek celnych na Węgrzech kupiectwo austrjackie czuje się pokrzywdzone. Na wystosowane niedawno ze strony Węgier zaproszenie do układów w tej sprawie odpowiedział rząd austrjacki, że może wejść w pertraktacje z rządem węgierskim dopiero po zawarciu przez Węgry układu handlowego z Czechosłowacją. Obecnie rząd austrjacki wypowiedział układ kontyngentowy z dn. 1 stycznia 1925 r., wobec czego ruch handlowy między obu państwami będzie się odtąd odbywał znowu na podstawie zezwoleń przywozu.

NOWY SOJUSZ OBRONNY GRECKO-SERBSKI.

Białogród. (PAT) Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, rozpoczęły się między Atenami a Białogrodem rokowania, celem zawarcia nowego traktatu grecko-jugosłowiańskiego. Obecnie rozstrzyga się kwestję czy rokowania mają być prowadzone na podstawie dawnego traktatu serbsko-greckiego, czy na nowych podstawach. Ustalono, że przyszły sojusz mieć będzie charakter obronny.

Warszawa. (AW) Z Rygi donoszą o wielkim wybuchu w składzie amunicji i prochowni na przedmieściu Alieksoty w Kownie. Dotąd wydobyto 4 osoby zabite, dwie ciężko ranne.

Londyn. (PAT) Według doniesień dzienników, skradziona została przesyłka złota z Afryki południowej do Anglji, wartości 10 miljonów funtów szterlingów. W miejsce złota znaleziono w przesyłce ołów.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) 24 b. m. Giełda: Warszawa 13.600 - 13.700.

† Wiktor Past, emerytowany generał dywizji W. P., zmarł w Krakowie w dniu wczorajszym, przeżywszy lat 69. Pogrzeb odbędzie się jutro, we środę, o godz. 3 po południu z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej, na cmentarz Rakowicki.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.